

# KURIER POLSKI

ROK VIII (1952)

Niedziela, poniedziałek 24/25 sierpnia

Nr 203 (2392)

## Młodzież manifestuje przywiązanie do Ludowego Lotnictwa

### VI Tydzień Lotnictwa imponującym przeglądem dorobku skrzydeł polskich stojących na straży pokoju i w służbie Ojczyzny

W czasie trwania „VI Tygodnia Lotnictwa” odbywają się liczne spotkania młodzieży z pilotami sportowymi i wojskowymi. Podczas tych spotkań młodzi robotnicy, chłopcy i uczniowie gorąco manifestują swoje przywiązanie do naszego służącego sprawie pokoju ludowego lotnictwa.

### Ambasador Francji w Moskwie został przyjęty przez J. Stalina

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi, że w dniu 22 sierpnia Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR J. Stalin przyjął ambasadora Francji w Moskwie L. Joxe'a.

Na przyjęciu obecni byli: minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński i radca ambasady francuskiej w Moskwie Brionval.

### Premier Czou En-Lai przyjęty przez Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. Szwernika

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi, że w dniu 22 sierpnia przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Szwernik przyjął premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai'a.

Na przyjęciu obecni byli: wicepremier Państwowej Rady Administracyjnej Czen Jun, wiceprzewodniczący komisji finansowo-gospodarczej przy Państwowej Radzie Administracyjnej Li Fu-Czun, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Moskwie Czan Wen-Tian, zastępca szefa sztabu generalnego Ludowo Rewolucyjnej Rady Wojennej Su Jui i sekretarz polityczny ministerstwa spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Szi Cze.

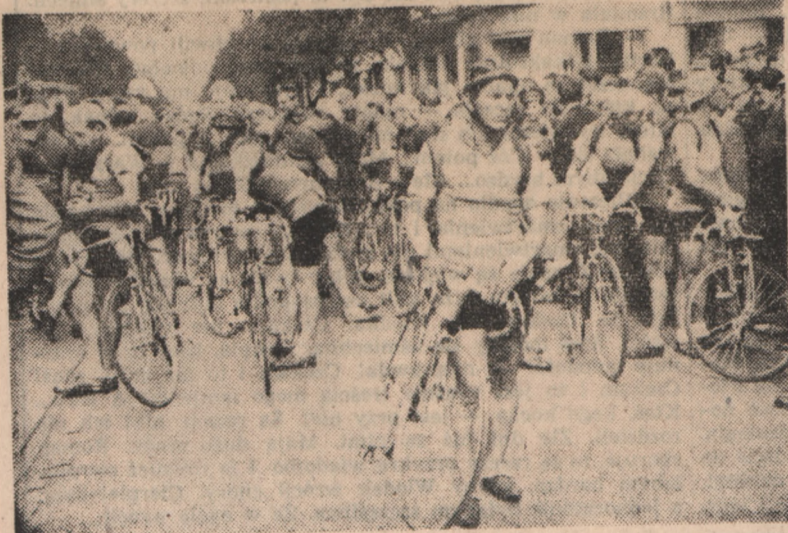
Na przyjęciu obecni byli także: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR G. Puszkina i sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. Gorkin.

### „Tour de Pologne” żegna Bydgoszcz

Uczestnicy IX Wyciągu kolarskiego dookoła Polski zgromadzeni na Placu Wolności w Bydgoszczy, gdzie odbył się start honorowy IV etapu, wiodącego ze stolicy Pomorza do Poznania.

Na pierwszym planie lider wyciągu Drażkowski (CWKS)

(Foto — IKP)



W Warszawie, z inicjatywy ZMP — realizującego z zapalem uchwałę historycznego Plenum ZG ZMP o objęciu przez młodzież szefostwa nad lotnictwem, spotkania młodzieży z pilotami sportowymi i wojskowymi odbyły się w kilku największych zakładach pracy stolicy. M. in. młodzi robotnicy z zakładów im. 1 Maja go rąco i serdecznie powitali przybyłą do nich delegację jednostki wojsk lotniczych. Jeden z członków delegacji — oficer Zdzisław Karkowski opowiedział zebranej młodzieży o historii oraz o bojowych tradycjach naszego odrodzonego lotnictwa wojskowego, wychowanego na wzór stalinowskich sokółów.

„Dzisiaj — powiedział Zdzisław Karkowski — spełniły się marzenia tysięcy młodych chłopców i dziewcząt, którym Polska Ludowa otworzyła szeroką drogę do zdobycia wiedzy i opanowania nowoczesnej techniki lotniczej. Objęcie przez ZMP szefostwa nad wojskami lotniczymi nakłada na nas — pilotów wojskowych obowiąz-

### Złożenie wieńców na cmentarzu żołnierzy ZSRR w rocznicę wyzwolenia Rumunii

WARSZAWA. Dnia 23 bm. w VIII rocznicę wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce pan Nicolae Dinulescu złożył wieńiec na cmentarzu żołnierzy radzieckich.

### Wymiana depeesz z okazji święta narodowego Rumunii

Z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Szwernik przesłał depeesz z życzeniami do Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej Petru Grozy.

Petru Groza przesłał depeesz z pozdrowieniami do N. Szwernika.

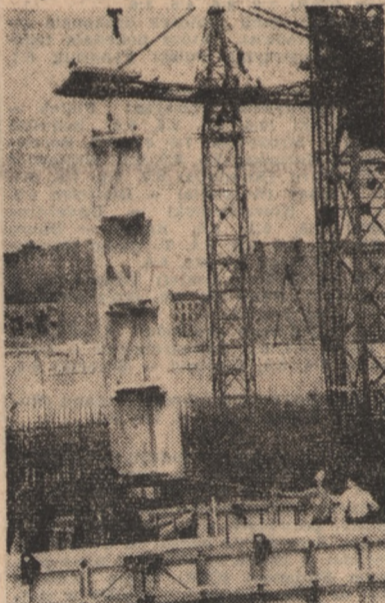
Z okazji święta narodowego Rumunii nastąpiła również wymiana depeesz między ministrem spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej S. Bughici a ministrem spraw zagranicznych ZSRR — A. Wyszyńskim.

zek przodowania w wykszoleniu bojowym i politycznym, w lepszym opanowaniu sprzętu, abymy mogli dorównać naszym braciom — przodownikom pracy z fabryk, kopalń, hut i spółdzielni produkcyjnych”.

Objęcie przez ZMP szefostwa nad naszym lotnictwem, jak również coraz lepsze wyniki naszych pilotów sportowych — przyczyniają się do wzrostu popularności Ligi Lotniczej. Dowodem tego są nowe koła LL, powstające w różnych miejscowościach naszego kraju.

### Budowa wielkiej bazy zaopatrzeniowej w Jelonkach dla Pałacu Kultury i Nauki na ukończeniu

Prace przy wznoszeniu bazy zaopatrzeniowo-składowej w Jelonkach — technicznego i materiałowego zaplecza dla budowy Pałacu Kultury i Nauki dobiegają końca. Już w przyszłym miesiącu około 70 obiektów, z których składać się będzie baza, po-



Na zdjęciu: Ustawianie oszalowań ścian fundamentów odbywa się za pomocą dźwigu U. B. K.

CAF - D. K. N. Martynow.

dejmie produkcję. Do chwili obecnej uruchomiono już około 45 obiektów.

Górującym nad całością zabudowy zakładem produkcyjnym bazy jest potężna wytwórnia betonów i zapraw. Po pełnym uruchomieniu jej zdolność produkcyjna wyniesie około 1.200 m. sześć. na dobę. Obecnie wytwórnia produkuje ok. 700 m. sześć. zapraw i betonów. Praca będzie całkowicie zmechanizowana.

Całą obrzniętą wytwórnię po jej pełnym zmechanizowaniu obsługiwać będzie tylko 4 robotników. Równocześnie z betoniarnią na ukończeniu znajduje się montaż urządzeń wytwórni asfaltu. Po uruchomieniu tego zakładu również całkowicie zmechanizowanego, który produkować będzie 240 ton asfaltu na dobę obsługiwać go będzie 4-osobowa załoga.

Obok w budowie znajdują się m. in.: centralna kotłownia, warsztaty elektrotechniczne i urządzenia sanitarnych oraz wielkie 32-metrowej wysokości urządzenie do giecia rur. Dla potrzeb budowy pałacu pracuje już tartak i wytwórnia konstrukcji drewnianych. Czynne są również częściowo warsztaty samochodowe.

Wybudowana gęsta sieć dróg i linii kolejowych zapewni dogodny dojazd do każdej wytwórni, każdego z magazynów bazy.

Wielką bazę produkcyjno-składową, która po ukończeniu budowy pałacu zaopatrzywać będzie wszystkie zagłębie budowlane, wznosi kilkusetosobowa załoga.

### Powitanie olimpijczyków w Stolicy



Nasi olimpijczycy ze zdobywcą złotego medalu Zygmuntem Chyć na czele po powrocie z Olimpiady na dworcu warszawskim.

### Czynem produkcyjnym wita naród radziecki XIX Zjazd WKP (b)

W miastach i wsiach Związku Radzieckiego odbywają się masowe zebrania, na których ludność pracująca z radością wita zwolanie XIX Zjazdu WKP (b).

### Depesza Generalissimusa Stalina do premiera rumuńskiego Gheorghiu Deja

MOSKWA (PAP) Jak donosi agencja TASS, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR J. W. Stalin, z okazji 8 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, przesłał do Przewodniczącego Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej G. Gheorghiu Deja następującą depeesz:

W dniu święta narodowego — dnia wyzwolenia — proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący i Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej przyjąć serdeczne pozdrowienia oraz przyjazne życzenia dla narodu rumuńskiego — nowych sukcesów w dziele budownictwa Rumunii Ludowo-Demokratycznej.

(—) J. STALIN

### Podziękowanie za życzenia z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Korei

W odpowiedzi na życzenia z okazji 7-mej rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką nadeszły następujące depeesz:

Do  
Prezydenta Rzeczypospolitej  
Towarzysza Bolesława Bieruta  
Warszawa

Proszę Was, Towarzyszu Prezydencie, w imieniu Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz swoim własnym o przyjęcie najserdeczniejszego podziękowania za Wasze gorące gratulacje i życzenia z okazji 7-mej rocznicy wyzwolenia Korei przez waleczną Armię Radziecką.

Zycze dalszych osiągnięć w budowie socjalizmu w Waszym kraju, a Wam osobiście, czcigodny Towarzyszu Prezydencie, dobrego zdrowia.

Kim Du Bon  
Przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Do  
Prezesa Rady Ministrów  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej  
Towarzysza Józefa Cyrankiewicza  
Warszawa

W imieniu rządu, całego narodu koreańskiego i swoim własnym wyrażam Wam, Towarzyszu Premierze, najserdeczniejsze podziękowanie za gorące gratulacje i życzenia przysłane z okazji święta narodowego narodu koreańskiego.

Zycze Wam, Towarzyszu Premierze, dobrego zdrowia i nowych osiągnięć w budowie socjalizmu w Waszym kraju.

Kim Ir Sen  
Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

### Mianowanie przewodniczącego Komitetu do spraw Radiofonii

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP mianował ob. Romualda Gadomskiego przewodniczącym Komitetu do Spraw Radiofonizacji „Polskie Radio”.

Ludzie radziecy dla uczczenia zbliżającego się przed terminem wykonania dla wielkich budowlan komunizmu. Załoga zakładów „Elektrosila” postanowiła dać najwyższej jakości produkcję dla kufiszewskiej, gorkowskiej i innych elektrowni wodnych. Kowal tych zakładów Tichomirów wykonuje swą normę w 300 proc.

Ze szczególnym zainteresowaniem studują materiały opublikowane przez KC WKP(b) mieszkańcy republik nadbałtyckich.

Na zebraniu w kombinacie wyrobów skóranych w Wilnie robotnik Buroskas powiedział:

Nowy plan pięcioletni jest to plan pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Wiele uwagi w nowym planie poświęcono rozwojowi gospodarki i kultury Litewskiej SRR.

W zakładach „Volta” w Tallinie stachanowiec Neidla oświadczył:

„W okresie władzy burżuazyjnej w Estonii masy pracujące nie mogły nawet marzyć o budownictwie gospodarczym i kulturalnym jakie realizuje władza radziecka. Życie ludzi radzieckich będzie jeszcze radośniejsze i szczęśliwsze”.

Wielka aktywność polityczna i produkcyjna mas pracujących ZSRR jest dobitnym wyrazem patriotyzmu narodu radzieckiego, jego miłości i wierności sprawie budownictwa komunistycznego, sprawie Partii Lenina — Stalina.

### Depesza Ministra Marynarki Wojennej ZSRR do Marszałka Polski K. Rokossowskiego

W odpowiedzi na depeesz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski K. Rokossowskiego, wysłaną z okazji Święta Marynarki Wojennej ZSRR — Minister Marynarki Wojennej Związku Radzieckiego wiceadmirał N. Kuźniecowa nadesłał następującą depeesz:

Do  
Ministra Obrony Narodowej  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej  
Marszałka Polski K. Rokossowskiego

Dziękuję Wam za pozdrowienia przysłane z okazji Święta Marynarki Wojennej.

Z poważaniem  
N. Kuźniecowa  
Wiceadmirał, Minister Marynarki Wojennej ZSRR

### Depesza Kim Ir-Sena do Marszałka Polski K. Rokossowskiego

Do  
Ministra Obrony Narodowej  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tow. Konstantego Rokossowskiego

W imieniu wszystkich oficerów i żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej i w imieniu własnym przesyłam Wam, towarzyszu ministrze, wyrazy głębokiej wdzięczności za serdeczne życzenia i pozdrowienia przysłane w dniu siódmej rocznicy wyzwolenia przez okrytą chwałą Armię Radziecką narodu koreańskiego spod jarzma japońskiego imperializmu.

Zycze Wam Towarzyszu Ministrze zdrowia i dalszych sukcesów w dziele rozwoju i rozkwitu Waszego kraju.

Kim Ir-Sen  
Dowódca Naczelny Koreańskiej Armii Ludowej



# Chłopi witają dożynki nowymi zobowiązaniami

### Przedterminowa i ponadplanowa realizacja obowiązków wobec Państwa umocni siłę gospodarczą Ludowej Ojczyzny

24 bm. w licznych gminach całego kraju odbędą się uroczystości dożynkowe. Do obchodów dożynkowych, odbywających się w tym roku w miesiąc po uchwaleniu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przed wyborami do Sejmu, chłopcy przygotowują się szczególnie starannie. Przeprowadzają oni zebrania, poświęcając im sporo czasu. W czasie tych zebrań, omawiają dotychczasowy przebieg wykonywania obowiązków wobec państwa oraz wybierają najlepszych spośród siebie na centralne dożynki, które odbędą się w dniu 7 września w Krakowie.

## Uroczysta akademія w Bukareszcie w 8 rocznicę wyzwolenia Rumunii

W Bukareszcie odbyła się uroczysta akademія w 8 rocznicę wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką spod jarzma faszystowskiego.

Akademię zainaugurował przewodniczący prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego dr Petru Groza, który zapowiedział, by powołano na honorowego przewodniczącego akademię najlepszych przyjaciół narodu rumuńskiego, genialnego wodza mas pracujących całego świata Generalissimusa J. Stalina.

Zebrani długo i gorliwie omawiali klaskami na cześć Generalissimusa Stalina przyjęte propozycje Petru Grozy.

Do prezydium honorowego akademii wybrano członków Biura Politycznego KC WKP(b) oraz członków Biura Politycznego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej.

Referat poświęcony 8 rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką wygłosił wicepremier, sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej G. Apostol.

Następnie sekretarz komitetu bukareszteńskiego Rumuńskiej Partii Robotniczej G. Stoica odczytał tekst depezy wysłanej przez J. Stalina do Gheorghiu-Deja, Wszyscy wstają. Z nową siłą rozlegają się oklaski i owacje. Zebrani w ciągu kilku minut skandują: „Stalin!”

Przemówienie w imieniu radzieckiej delegacji i rządowej wygłosił przewodniczący delegacji W. Kuzniecow.

Uczestnicy zebrania uchwaliłi tekst listu powitalnego do Józefa Stalina.

## Przyjęcie w ambasadzie rumuńskiej

23 bm. z okazji VIII rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Nicolae Dinulescu wydał przyjęcie w salach ambasady.

Na przyjęcie przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji masowych, świata naukowego i kulturalnego oraz przodownicy pracy.

Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

## Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 23 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce pan Giovanni Battista Guarnaschelli złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawa Jerzemu Albrechtowi.

W drzwiach, wiodących do przyległego pokoju stał wysoki, chudy chłopak o czarna i ciemnej, zawziętej twarzy, na której widniały jeszcze resztki snu.

— Nie musisz nikogo wyznaczać, ja to zrobię!... — powtórzył i przyglądził się ciemnym, zwichrzonym włosom. Blondyn odetchnął z ulgą. Bardzo mu to było na rękę. Mały właściciel czarnych wąsików śpiesznie napełnił kieliszki.

— Zdrowie Błyska!

Pogoda nadal nie dopisywała. Dni były dżdżyste, ciągle zaczął ostry, przenikliwy wiatr. Zjawisko w końcu marca zupełnie zresztą normalne.

Mimo to Krystyna czuła się zawiedziona. Sądziła, że w Garwolinie spotka już wiosnę. Tymczasem całe dni spędzała z Ewą w mieszkaniu. Siąpiąca za oknami plucha gasiła myśl o spacerze.

— W czwartek muszę wracać... — powiedziała cicho — Nie mogę przecież opuszczać wykładów. Jak będziesz mogła wyrwać się stąd na dzień, czy dwa, to koniecznie do nas przyjedź. Słyszysz, Ewo?

Siedzieli w pokoju, do którego już wpływał mrok. Wiodące za oknem niebo szarzało w oczach. Szybko szedł wczesny, marcowy wieczór.

— Przyjadę. Ale trudno mi powiedzieć kiedy. Pracy tu dużo, bardzo dużo. Wiesz dobrze, że miałam inne plany. W czasie okupacji mówiłam sobie zawsze; po wojnie poświęcę się pracy naukowej! Zrobię doktorat, zaszyję się w jakimś laboratorium... No, wyszło inaczej...

— Wyszło tak, jak pokierowałaś. Przecież nikt ci nie każe siedzieć w tym Garwolinie, nikt!

— Słusznie. Mogłabym stąd wyjechać. Mogłabym, ale nie wyjadę. bo nie chce. Nie wiem, czy ty to zrozumiesz, Krystyno. Popatrz: ja i Roman. Tyle lat żyliśmy właściwie oddzielnie. Tak się ciągle składało, że nie mogliśmy być

## Powiat Zawiercie pierwszy w kraju przekroczył 90 proc. rocznego planu dostaw zboża

W dniu 20 sierpnia pow. Zawiercie w woj. katowickim pierwszy w kraju wykonał w 90,15 proc. roczny plan obowiązkowych dostaw zboża. W związku z tym wszystkie gospodarstwa w tym powiecie, które realizowały w 100 proc. roczne obowiązkowe dostawy zboża, zwolnione zostały od miarek i odsypów.

Ogółem do dnia 21 bm. plany roczne sprzedaży zboża wykonały w pow. Zawiercie 833 gromady.



## MIEDZYKRAJOWE TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI W SOPOCIE

W trzecim dniu międzynarodowych tenisowych mistrzostw Polski w Sopocie pogoda dopisała i gry mogły odbywać się normalnie na wszystkich kortach.

W grze pojedynczej mężczyzn najdłuższe spotkanie stoczyli Czechosłowacy Stojan i Tłoczynski. Po ciekawej 5-setowej walce zwyciężył Stojan 6:0, 1:6, 6:2, 1:6, 6:2.

Interesująca wypadła mecz Lelisa z Malnerem (NRD), który po zwycięstwie wymianie piłek zakończył się zwycięstwem Lelisa 2:6, 6:4, 6:3, 6:2.

Dobrze wypadł również Piotrowski, który stoczył równorzędna walkę z mistrzem NRD Sturmem, przegrywając w 5 setach 2:6, 6:2, 6:4, 2:6, 1:6.

Przykra niespodziankę sprawił Kwiatek, który przegrał po słabej grze z Sikory (CSR) 5:7, 8:6, 4:6, 3:6.

W konkurencji juniorek doskonale zagrała Lelisówna, która pokonała tegoroczną mistrzynię Polski Panasiuk 6:1, 5:6, 6:5.

A oto pozostałe wyniki: Gra pojedyncza mężczyzn: Piątek — Trachciński 10:8, 6:2, 2:6, 6:4. Schultze (NRD) — Mrokowski 7:5, 6:0, 6:2. Borowczak — Korneluk 7:5, 6:2, 6:1. Wojtowicz — Chivarru (Rumunia) 5:7, 4:8, 7:5, 5:4.

7:9. Pusztaj (Rumunia) — Dietrich 6:2, 6:2, 6:3. Kowalczyk — Unverdorfs (NRD) 6:4, 6:1, 6:0. Radzio — Dobes (CSR) 6:4, 6:2, 5:7, 6:4. T. Badin (Rumunia) — Wilczek 6:1, 8:0, 6:0.

Gra pojedyncza kobiet: Tłoczynska — Manschatz (NRD) 6:2, 6:0. Ryczkówna — Gerikówna 6:0, 6:1.

Gra pojedyncza juniorek: Łuckiewicz — Barda 6:3, 6:2. Sawaszkiewicz — Orlikowski 6:4, 6:4. Klajbert — Sikorski 6:4, 6:3.

Gra pojedyncza juniorek: Rosianu (Rumunia) — Fogelman 5:6, 6:4, 6:2.

W sobotę, 23 bm. w godzinach popołudniowych odbyły się na kortach w Sopocie dalsze gry turnieju tenisowego o międzynarodowe mistrzostwo Polski.

Silny, porywisty wiatr utrudniał mocno grę. Szczególnie odczuł to Olejniszyn, któremu w czasie spotkania z ostro grającym Stojanem (CSR) często uciekały piłki na linie autowa lub grzeżyły w siatce. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Stojana 6:0, 6:2, 7:9, 6:4.

Najdłuższą grę zademonstrowali Piątek i Zaccocanu (Rumunia). Przy stanie 6:3, 7:5, i 2:2 dla Piątka mecz został przerwany z powodu zapadającego zmroku.

Z powodu ciemności przerwany został również mecz między Licisem a Cobzucem (Rumunia). Do chwili przerwania meczu Cobzuc prowadził 6:1, 5:7, 6:2.

Spotkanie Niestrój — Schulze (NRD) było mniej ciekawe, ponieważ obaj za-

## Poprawiła się jakość ostrzy do golenia Fabryki produkujące żyłki przełamały dotychczasowe trudności

Ostrza do golenia były dotychczas jaskrawym przykładem wadliwej produkcji. Do sklepów sprzedających nieodzwonne w życiu codziennym żyłki napływały słuszne skargi i zażalenia. Jakość ostrzy była zła.

W lipcu i sierpniu fabryki produkujące żyłki przełamały wiele trudności, 4 kłopotowały wiele niedociągnięć i błędów, poczyniły szereg usprawnień. Po poprawie jakości ostrzy do golenia.

Trudności były poważne. Zasadnicze narzędzia i materiały konieczne do produkcji żyłek były przeważnie pochodzenia zagranicznego. W Polsce nie produkowały ich dotychczas.

Tak np. w krakowskiej fabryce ostrzy do golenia wytwarzanej znane wszystkim marki „Polonia”, na które najbardziej utyskiwano, głównymi powodami złej jakości był brak kamieni ściernych, niezbędnych w procesie ostrzenia i szlifowania żyłek oraz brak dobrej taśmy transportowej, mechanizmu podającego ostrza do szlifowania. Te dwa zasadnicze narzędzia w toku dłuższej pracy zużyły się. Szlifowanie nie było równomierne, żyłki były źle naostrzone.

Fabryka krakowska otrzymała niedawno nowe kamienie i nową taśmę transportową. Poprawiło to radykalnie jakość „Polonii”. Produkowane obecnie żyłki są znacznie lepsze od dotychczasowych.

Słabo również działała w zakładzie kontrola techniczna. Dopiero lipiec i sierpień zmienił sytuację w fabryce, zlikwidowano liczne niedociągnięcia, wyeliminowano niektóre błędy. Usprawniono kontrolę techniczną, powiększając jej

skład i wcielając do niej najbardziej doświadczonych robotników.

W najbliższym czasie ukaże się na rynku nowy gatunek ostrzy do golenia, którego produkcję rozpoczyna fabryka krakowska.

Nowy, znacznie wyższy gatunek, będący wynikiem realizacji zobowiązań zologii, nosi nazwę „Star”.

Trudności krakowskiej fabryki ostrzy do golenia przeżywały i inne zakłady wytwarzające żyłki, które również przełamują swoje niedociągnięcia i rozpoczynają pracę pod hasłem „wzmocnionej jakości”.

## Kongres Spółdzielczy zaopatrzenia i skupu rozpoczyna obrady

W niedzielę 24 bm. w sali Politechniki warszawskiej rozpoczęły obrady I Kongres Spółdzielczy zaopatrzenia i skupu. 750 delegatów, wybranych na walnych zgromadzeniach gminnych i zjazdach powiatowych, dokona w imieniu 3-milionowej rzeszy chłopów, zrzeszonych w gminnych spółdzielniach, wszechstronnej oceny roli i działalności spółdzielczości samopomocowej — przeanalizuje zarówno osiągnięcia, jak i istniejące jeszcze błędy, niedociągnięcia i trudności w pracy GS-ów, rozway sposoby i środki podniesienia pracy placówek spółdzielczych na wsi na wyższy poziom i podejmie w tych sprawach zasadnicze uchwaly.

Sprawy, jakie rozpatrzy kongres żywo interesują mało i średniorolnych chłopów całego kraju, spółdzielnie gminne są bowiem ważnym czynnikiem w rozwoju naszych wsi, odgrywała one coraz większą rolę w walce z kulacko-spekulantem wyzyskiwaniem, stanowią istotną pomoc dla mało i średniorolnych chłopów w ich pracy nad podniesieniem produkcji rolnej, a przez to przyczyniają się do zwiększenia dochodowości gospodarstw i do wzrostu dobrobytu wsi.

Spółdzielczość samopomocowa coraz lepie zaspokaja wzrastające zapotrzebowanie wsi na towary przemysłowe. Przez sieć ponad 30 tys. sklepów i kilka tysięcy punktów detalicznej sprzedaży dociera bezpośrednio do gromad coraz większa masa towarów, jaka dzięki wysiłkowi klasy robotniczej, Państwa przyczynia się do zaopatrzenia ludności wiejskiej.

Projekt nowego statutu, który będzie rozpatrywany na kongresie, przewiduje przede wszystkim rozszerzenie udziału samorządu spółdzielczego w kierowaniu działalnością gminnych spółdzielni i kontroli nad placówkami spółdzielczymi.

## Rząd Polski udzielił azylu antyfaszystom greckim

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej udzielił prawa azylu antyfaszystom greckim: G. Trikalinos i F. Lazaru. Obaj antyfaszyści greccy więzieni byli przez władze francuskie. W dniu 20 bm. zostali zwolnieni z więzienia „Sante” w Paryżu i otrzymali nakaz opuszczenia Francji.

W dniu 23 bm. G. Trikalinos i F. Lazaru przybyli do Warszawy.

## 9 milionów ludzi głoduje w Niemczech Zach.

Diennik „New York World Telegram and Sun” podaje, że w Niemczech Zachodnich dotkniętych jest głodem około 9 milionów ludzi.

Diennik pisze, że rząd Adenauera, który tak często chwali się, „odbudował gospodarkę zachodnio-niemiecką”, musiał przyznać w swym przeglądzie rozwoju ekonomicznego kraju, że „18 proc. ludności Niemiec Zachodnich stale nie dołada”.

Liczba bezrobotnych w Trizonii sięga dwóch milionów.

JERZY SZELIGA

# AKCJA HEL

16

razem. Teraz zaś możemy. Czy mogłabym sama pozbawiać się tego, o czym zawsze marzyłam? — przerwała na chwile. Jej duże wyraziste oczy przyglęły do twarzy Krystyny: — Czy mogłabym? Sądzę że nie. Chcę być z nim. Oczywiście pobyt w Garwolinie traktujemy jako przejściowy. Roman również. Ale gdybyśmy w tej chwili stąd wyjechali — traktowałabym to, jako dezercję. Jako zwyczajną dezercję. Tu nie jest łatwo, możesz mi wierzyć. Po prostu ugór, który trzeba przeorać. A ludzi brak. Roman ma tyle pracy, że dla siebie nie starcza nam w ogóle czasu. To jednak nieważne. Grunt, Krystyno, że jesteśmy razem...

Zaczynała ją rozumieć. Kiedy po tylu latach niepewności i rozłąki, po tylu samotnych i złych latach — można wiesz wspólnie życie, trudno zdecydować się na rezygnację z tego. Zwłaszcza, gdy to życie jest kontynuowaniem pracy dla sprawy, której poświęciło się już tak wiele...

Mrok gęstniał. Twarz Ewy gineła w cieniu. Mówiła dalej: — Choćby ta amnestia... Nie gniewaj się, Krystyno, ale ty nawet nie orientujesz się, jakie to ważne zagadnienie. Tu przecież chodzi o tysiące ludzi, idących jeszcze dziś manowcami! O tysiące ludzi, którzy są nam potrzebni, na których czekamy, którzy razem z nami powinni budować nowe życie! O tysiące ludzi otumanionych wrogą ideologią, błądzących! Wyciągamy do nich rękę, mówimy: chodźcie do nas, bądźcie razem z nami! Oczywiście nie jesteśmy dziećmi, rozumiemy dobrze, że wśród tych którzy przyjdą będą i tacy,

którzy uczynią to, aby w ten sposób mogli nam dalej szkodzić, dalej przeszkadzać! Wiemy doskonale o tym. Czujność, to nasz podstawowy obowiązek.

— Tak, ale...

Ciemno już było prawie zupełnie, więc raczej wyczuła, niż spostrzegła, że Ewa usmiecha się.

— Chcesz powiedzieć: niebezpiecznie? Oczywiście, że niebezpiecznie! To nas jednak nie przestrasza! Jak to się mówi: gra warta świeczki. A wiedz, że nie ma rzeczy łatwych i bezpiecznych, gdy rujnuje się stary, mroczny gmach, a buduje nowy, lepszy. Zawsze ci cegła może spaść na głowę!

I roześmiała się. Ale nie był to beztroski, szczerzy śmiech. Brzmiała w nim troska.

— Roman jest chory... — zaczęła po chwili poważnie — Partia kilkakrotnie chciała go już stąd odwołać. Ale jest jednocześnie uparty jak koziół. I przynajmniej mu rację. Praca, którą się zaczęło — należy skończyć. Sądzę jednak, że latem wyrwiemy się stąd na pewien czas. A potem... — zawahała się — Cóż potem... Może zamieszkać w Warszawie. Chciałabym bardzo... Ale z Romanem... Sama nie...

Milczenie opadło na pokój. Krystyna myślała: tak, każdy ma swoje zmartwienia, i ja i Ewa. A zmartwień nie można mierzyć, zmartwieniami nie można się liczyć. Nie można powiedzieć: moje są większe. Albo: twoje są większe. Zmartwienia są zawsze duże jeśli nas osobiście dotyczą. Na przykład ja. Czekam na Włodkę. Czekam, nie wiedząc, czy wróci. Ktoś mógłby się usmiechnąć: głupia, traci czas, marnuje młodość! A nieprawda! Czekam i to ma swój sens! Czekam i to jest właśnie treścią mego istnienia! A Ewa... Ktoś, kogo kocha — jest przy niej. Są razem, nikt ich nie rozdzieli. Zie dni już z nimi. Mają dużo pracy, Roman choruje, to są rzeczy przykre, wiadomo. I ja również cierpię, bardzo, gdyby Włodek wrócił chory. Cierpię, ale jednocześnie byłabym szczęśliwa. Ze w ogóle wrócił...



# Lecą srebrne ptaki

Był upalny sierpniowy dzień. Ludzie na polu ustawiali snopy w miedzi. Z oddali dochodziło przeciągłe huczenie traktorów ciągnących ciępliwie kilkuskibowe pługi.

Najszaszczytniejsza walka, walka o chleb wchodziła tu na polach spółdzielni produkcyjnej Sandomierskiego w decydującą fazę.

Do uszu pracujących ludzi dotarł inny nowy dźwięk. Ludzie zadzierali głowy do góry. Na niebieskim błękitnie nieba ukazał się samolot. Zbliżał się zniżając swój lot. A kiedy przelatował nad pracującymi ludźmi zobaczyli zarys postaci pilota.

O, patrz! — zamachał ręką, zawołał młody chłopiec.

Ludzie znowu pochylali się nad snopami. Jedna z kobiet powiedziała głośno: Więcek, może to twój syn, leciał?

— Może, to czytaliście w gazecie 22 lipca, że dowódcą tego jak oni tam nazywają... — klucza, podpowiadał młody chłopiec — aha, klucza dokończył stary, był oficer Więcek.

— Tak, ciągnął dalej — lata mój syn, a ja gdy spojrzę na samolot, to choć leci on wysoko jest mi bliski bo myślę że siedział tam może taki sam chłopiec ze wsi lub fabryki jak mój.

Po podniebnych szlakach latają srebrne ptaki, lecą ku nim myśli ludzi na ziemi a szczególnie młodzieży.

Bo młode serce rwie się najgoręcej do latania, chciałoby wlecieć jak najwyżej — takie jest prawo młodości.

Ulicą 1 Maja w Bydgoszczy idzie grupa chłopców z książkami.

— Patrz, leci... i głowy zadzierają się w górę.

— To „Junak”!

— To nie to co twój — zażartował jeden z chłopców — na twoim się nie poleciał.

— Tak, ale kto chce latać na takich jak ten w górę musi umieć robić takie jak my.

Chłopcy weszli przez drzwi z napisem: „Modelarnia Ligi Lotniczej”.

Ten napis wyjaśnił ich rozmowę, ich samoloty to modele. Lecz miały rację jeden z nich gdy mówił że dro-

ga na samolot zaczyna się w modelarni.

W modelarniach młodzi chłopcy poznają typy samolotów, zasady aerodynamiki, a co za tym idzie pogłębiają swą wiedzę z fizyki i innych przedmiotów, uczą się wytrwałości w pracy, rozwijają swe zdolności



„Umiemy już latać!” — roześmiane twarze tych dziewcząt mówią nam, ile zadowolenia daje zdobycie umiejętności latania.

konstruktorskie, poznają piękno twórczości.

Ci którzy chcą latać, a ktoś z nich nie chce, otrzymują zasób wiedzy który pomoże w ich pierwszych lotach. Wiedzą o tym młodzi modelarze, znają Janusza Rugę kiedyś modelarza a dziś pilota szybowcowego i wielu innych.

Na pewno nie jeden z was widział latający bez szelestu samolot, to szybowiec może to była „Mucha” lub „Jastrząb”, obojętnie jaki typ samolotu, lecz prawie pewnym jest że za sterem siedział tam młody chłopiec lub dziewczyna z ZMP-owskim znacznikiem.

Szybowiec to samolot bez motoru. Nie, źle powiedziałem, jego motor to indywidualna umiejętność wykorzystywania sił przyrody, podporządkowanie jej sobie, jego motor to wola człowieka.

Coraz więcej ludzi zdobywa umiejętność latania.

Latać — marzyli kiedyś ludzie śledząc lot ptaka.

Latać — marzył chłopiec widząc samolot gdy niedostępne mu było jeszcze lotnictwo.

Latać — dziś o tym już się nie marzy, ten kto ma naprawdę chęć i warunki zdrowotne idzie do Ligi Lotniczej i będzie na pewno latał.

Dzieje się tak nie dlatego że od czasu gdy tamci marzyli upłynęło wiele lat. Lecz dlatego że władze wzięły lud pracujący który otworzył swym synom również i podniebne szlaki. Latać może coraz więcej dlatego że powstał przemysł lotniczy który może dostarczyć nowych typów samolotów i szybowców, że utworzono przed młodzieżą wrota szkół lotniczych.

Gdy widzisz samolot to możesz zgadywać czy leci on może po chorego z dalekiej miejscowości, lub wiezie pasażerów, albo leci ratować zagrożonych przez szkodniki las a może to taksówka powietrzna przewozi jakiegoś inżyniera na miejsce budowy bo czas jest u nas najcenniejszy a samolot pomaga pokonywać czas i przestrzeń.

A może to leci pilot na bojowej

maszynie który tu pod niebiosami trzyma straż nad tym co ty tworzysz tu na ziemi swą pracą.

Różnie możesz sądzić gdy widzisz samolot w służbie pokoju — polski samolot, w kraju którym rządzi lud.

A w dalekiej Korei gdy ludzie słyszają samolot i widzą na nim amery-

kańskie znaki to nie potrzebują się niczego domyślać wiedzą że samolot w służbie imperializmu to śmierć, to zniszczenie.

Tak jak wszędzie zależnie od tego w czym posiadaniu znajduje się dana maszyna, służy ona u nas dobrej sprawie pokoju i życia, u nich sprawie wojny i śmierci.

T. Sokół

## Omawiamy ordynację wyborczą

# Tajne

Tajność wyborów w reklamowanej ojczyźnie parlamentaryzmu — Anglii polega na tym że karta wyborcza i nazwisko wyborcy na rejestrze są opatrzone identycznymi numerami.

Tajność wyborów w Polsce sanacyjnej polegała na tym, że wyborca w istocie rzeczy nigdy nie wiedział na czyje dobro zostanie zaliczony jego głos. Przysłowione „cudy nad urnami” sprawiły iż głosy oddawane na kandydatów demokratycznych, w ostatecznym obliczeniu przyczyniły się do zwycięstwa legionowych pułkowników i innych członków rządzącej klikki pilsudczykowskiej. Sanacyjna tajność wyborcza była tajemnicą przeprowadzania fałszerstw i oszukiwanych machinacji przy obliczaniu głosów.

Tajność wyborów, którą tak powszechnie głoszą ordynacje wyborcze państw kapitalistycznych, w ręku „macherów” od „robienia polityki” staje się taką samą fikcją jak wszystkie pozostałe przymiotniki wyborcze, jak wszystkie piękne słówka o wolności, równości i demokracji. Tajność wyborów w ostateczności nieuchronnie sprowadza się do tajnych machinacji przy liczeniu głosów, poza plecami wyborców, wbrew ich woli, wbrew ich oczywistym interesom. Tajność wyborów w ustroju kapitalistycznym to tajemnica okrywająca przetargi polityków z bankami i koncernami przemysłowymi, to zaskonspirowane wyprzedzanie przez zdradzieckie, antyludowe rządy własnego kraju bogatszym sąsiadom, lub własnej lecz skosmopolityzowanej giełdzie. Burżuazyjna tajemnica głosowania to ukryty, lecz potężny nacisk aparatu policyjno-administracyjnego na wyborców, którzy ośmieliliby się głosować przeciwko obrońcom „świętego prawa własności” kapitalistycznej i kapitalistycznego wyzysku.

Zupełnie inną treść posiada tajność głosowania w ustroju faktycznie demokratycznym — jakim jest ustroj demokracji ludowej. Zasada tajności głosowania zawarta w art. 80 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a konsekwentnie zabezpieczona przez artykuły 52, 53, 55, 57 i dalsze ordynacji wyborczej gwarantuje taką technikę wyborczą w której nie zachodzą warunki do ustalenia na kogo wyborca oddał swój głos, czyli istnieje pełne zachowanie tajności głosowania. Ordynacja wskazuje na obowiązek sporządzenia osłon dla głosujących na niedopuszczalność umieszczania jakichkolwiek oznaczeń i numerów na kartach wyborczych, na pieczętowanie urn itp.

Ta troska o realizację zasady tajności głosowania wynika stąd, że jedynie tajne wybory stwarzają warunki do nieskrapowanego wypowiedzenia się obywatela w akcie wyborczym, jedynie tajne wybory mogą dać odzwierciedlenie faktycznej woli mas wyborców. Ponieważ zaś Polska Rzeczpospolita Ludowa realizuje w coraz szerszym stopniu pełne ludowładztwo, przeło i wybory muszą odpowiadać wszystkim warunkom gwarantującym iż lud pracujący miast i wsi będzie mógł wypowiedzieć się w sposób swobodny, jak najszerszy, jak najbardziej demokratyczny. (aha)

## STANISŁAW STEFAŃSKI

Kierownik Zespołu Ekonomicznego CK SD

## Narada Ekonomiczna SD

# Wzmocnić pracę polityczną na odcinku wykonawstwa planów gospodarczych

Usługi rzemieślnicze dla wsi stanowią jeden z czynników wpływających na wzmocnienie produkcji rolnej i hodowlanej, a co za tym idzie na zmniejszenie rozpiętości między tempem rozwoju produkcji przemysłowej i rolnej. Rozwój usług rzemieślniczych dla wsi jest jednocześnie jednym z czynników zacieśniania spójni między miastem i wsią.

Komitet Polityczny w uchwale swej w sprawie prac Stronnictwa Demokratycznego na odcinku ekonomicznym polecił m. innymi: „podjąć szeroką akcję współdziałania z terenowymi radami narodowymi, spółdzielczością pracy i samorządem gospodarczym rzemiosła na odcinku zaspokajania potrzeb ludności wiejskiej w zakresie usług rzemieślniczych oraz wzmocnić opiekę nad zakładami rzemieślniczymi zaspokajającymi potrzeby wsi”.

Cytowana część uchwały Komitetu Politycznego jest drogowskazem działania programowego dla aktywistów gospodarczych Stronnictwa Demokratycznego, liczących Kół rzemieślniczych SD oraz pozostałej masy członkowskiej.

Nasza działalność polityczna winna być stale podbudowywana działalnością na bazie gospodarczej. Ostatnie narady i konferencje w terenie wskazują, że Komitety nasze coraz konkretniej zajmują się problematyką gospodarczą i utrzymują coraz żywszy kontakt z naszymi ludźmi pracującymi na odcinku gospodarczym.

Stoją przed nami zadania polityczne i organizacyjne, wpływające z wytycznych referatu Prezydenta Bolesława Bieruta, wygłoszonego na VII Plenum KC PZPR.

Towarzysząc klasie robotniczej w jej marszu do socjalizmu mamy obowiązek wziąć na swoje barki część zadań wpływających z działalności gospodarczej naszej bazy.

Dysproporcje między rozwojem rolnictwa i przemysłu nie mogą być zjawiskiem statystycznym w naszej gospodarce.

Winniśmy bacznie obserwować zjawiska gospodarcze, poznawać ich przebieg i systematycznie dążyć do usuwania wszelkich trudności.

„Jest naszym obowiązkiem łagodzić i usuwać wszelkie zakłócenia gospodarcze, które dają się we znaki klasie robotniczej, chodzi jednak o to, aby leczyć nie tylko objawy, lecz przyczyny tych zakłóceń”.

Do przyczyn tych zaliczamy m. in. brak dostatecznego nasycenia wsi usługami rzemieślniczymi. Znamy nam są liczne przypadki, że robotnik

musi dojeżdżać po 30—40 km, by dostać się do kowala, a są powiaty, w których nie znajdzie się ani kowala, ani kolodzieja, ani bednarza.

W naszej polityce gospodarczej dążymy do intensyfikacji produkcji rolnej i popieramy zespołową gospodarkę rolną, jako wyższą formę gospodarowania, wyposażając ją w nowoczesną technikę jak siewniki, traktory, kombajny itp. Nie wolno nam przy tym zapominać, że na tej drodze do wyższej formy gospodarowania mamy obowiązek dbać również i o te narzędzia pracy rolnika, które aczkolwiek nie należą do najnowszych mogą jednak służyć do wypełniania zadań jeszcze przez długie lata.

Narzędzia te będą mogły służyć jeszcze bardzo długo intensyfikacji rolnictwa o ile wprawne oko rzemieślnika od czasu do czasu „dogładnie” i to lub ową naprawi, zremontuje, uporządkuje.

Nie możemy dłużej tolerować tego stanu rzeczy, jaki istnieje jeszcze obecnie w wielu powiatach. Niebędne jest — naszym zdaniem jak najskrupulatniejsze przeanalizowanie obecnych stosunków na tym odcinku i znalezienie ludzi i środków materialnych dla zlikwidowania istniejących braków i niedomagań.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 26. IV. 1952 i Zarządzenie Ministra Przemysłu Drobnoego i Rzemiosła Nr. 80 z dn. 30. V. 52 r. poruszyły znacznie tę sprawę naprzód. Ale uchwały realizowane są przez żywych ludzi i tych ludzi trzeba zmobilizować, trzeba poruszyć, trzeba natchnąć, by potrafili zdobyć się na poniesienie ofiar dla wielkiej sprawy, by wyruszyli na wieś i tam na miejscu wy-

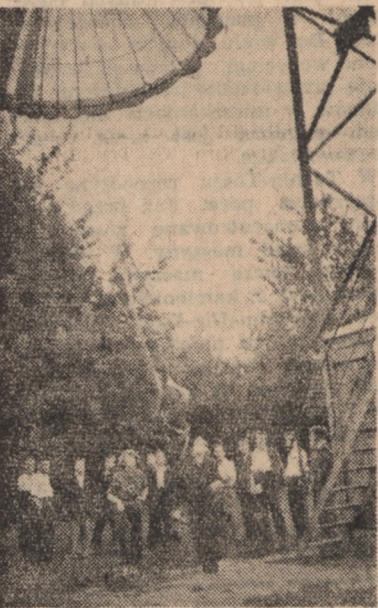
konywali swój zawód rzemieślniczy, i w ten sposób dopomogli rolnikowi w wykonaniu jego zadań na odcinku intensyfikacji rolnictwa.

Zwołana przez Zespół III Ekonomiczny CK SD — Narada Ekonomiczna ma za zadanie skoordynowanie naszej pracy politycznej tak na odcinku spółdzielczym jak i rzemiosła indywidualnego w myśl wytycznych Komitetu Politycznego i Sekretariatu Generalnego oświadczenia zacieśnienia spójni między miastem i wsią. Niektóre Wojewódzkie Komitety mają już w tym dziedzinie spore doświadczenia. Pragniemy na Naradzie podzielić się wzajemnie dotychczasowymi doświadczeniami, by lepiej szybciej i sprawniej pomagać w tej tak ważnej dziedzinie naszej gospodarki.

Metoda politycznego kierownictwa gospodarką polega na tym, iż pomagamy organom władzy ludowej instytucjom gospodarczym, Związkom Branżowym, spółdzielniom, Izdom Rzemieślniczym i Cechom, wzmocniamy ich kadry swoimi ludźmi, którzy realizując program rządu potrafią kierować i wykonywać zadania Planu 6-letniego.

Umiejętne łączenie pracy politycznej z pracą gospodarczą — to niezbędny element sukcesów gospodarczych, to ważny warunek w wypełnianiu zadań, jakie stoją przed nami.

Narada Ekonomiczna winna zmobilizować całe Stronnictwo w kierunku wzmocnienia pracy politycznej na odcinku wykonawstwa planów gospodarczych, a w szczególności na odcinku usuwania dysproporcji istniejących między gospodarką przemysłową a rolną.



Jedną z wielu atrakcyjnych imprez organizowanych w ramach Tygodnia Lotnictwa są pokazy skoków spadochronowych ze specjalnej wieży.

Na zdjęciu: Moment lądowania. (Foto — CAF)

## OMŁOTY ZBOŻA w spółdzielniach produkcyjnych



Członkowie spółdzielni produkcyjnej Puławka w woj. olsztyńskim młóca zboże zwożąc je bezpośrednio z pola do maszyny. Zaoszczędza to czas zużywany na stertowanie oraz gwarantuje terminowe wykonanie odstaw zboża dla państwa.

Na zdjęciu: Członkowie spółdzielni produkcyjnej Edward Szykszan, Jan Rola i Konstanty Maczan ważą wymłócone zboże. CAF - fot. Zmitrowicz.



Dział rybacki na Wystawie Drobnej Wytwórczości w Olsztynie (CAF)



# Przyjaciele kolorowych metali

## Na pustyni Kara-Kum

U LICAMI Bydgoszczy toczy się, stukając miarowo po kamiennej nawierzchni zardzewiałymi obręczami, czterokołowy wózek nalożony złomem. Ciągnie go jakiś szczupły mężczyzna, jeszcze nie stary. Trochę utyka. Co pewien czas zatrzymuje się i rękawem ociera pot z czoła. Ach, bo też i upał! Twarz znajoma. Kto to jest i dokąd zmierz?

Chodźmy za nim. Człowiek ciągnący w skwarne sierpniowe południe swój ciężar po byd-



Marcin Topa — przodujący zbieracz surowców wtórnych.

(Foto — IKP)

gaskim bruku mija kamienieca za kamienicą i wreszcie skręca w ulicę Kowalską. Jeszcze trochę wysiłku i sfatygowane koła wózka wrzynają się w niezabrukowaną ziemię obszernego podwórza posesji położonej tuż nad Brdą.

Człowiek z wózkiem przechodzi obok kilku kobiet układających w osobne stosy podółki, zbrurkane papiery, nie obchodzą go trzy wielkie auta ciężarowe, z których dwa nalożone makulaturą gotowe są do odjazdu, a trzecie manewruje, by podjechać pod magazyn, nie zwraca uwagi na jednokonną woz zaprzężony w kasztanka, którego woźnica wyładowuje jakieś pogiecie naczyń, nie patrzy na dwie platformy załadowane do ostatnich granic możliwości podziurkowanymi skrawkami blachy — celem jego wędrowni jest stojąca na środku placu waga.

— Ho, ho, obywatel Grobelny już dziś drugi raz nas odwiedza — odzywa się głos od wagi.

— A no, jak trzeba, to trzeba, choć upał straszny.

Grobelny jest wśród zawodowych zbieraczy przodownikiem, to nie ulega kwestii, ale nie ustępuje mu w niczym sterany życiem i przedwojenną ciężką pracą, Marcin Walkowiak. Ten też potrafił dziennie zasilić zbiornicę dwoma a nawet trzema wózkami złomu.

Wielu jeszcze posiada Spółdzielni zbieraczy zawodowych, a niepodobniemu było by tu pominąć od 20 lat trudniącego się zbieraniem złomu Marcina Topy, prawdziwego przyjaciela kolorowych metali.

— Ale dawniej to nie wiele człowiek z tego miał — mówi właściciel kasztanka — dziś to co innego. Marcin Topa właśnie wyładował swój wózek i zbiera się do odjazdu.

**SPÓŁDZIELNIA** ceni pracę tych ludzi. Wystarają się dla nich o karty mięsno-tłuszczowe.

Ale nie tylko zbieracze zawodowi zapopatrują zbiornicę w metale nieżelazne. Na terenie Bydgoszczy funkcjonują już cztery punkty skupu należące do MHD, a nadto organizowaniem nowych punktów zajęła się PSS oraz Związki Zawodowe, które zakładają Komitety Zbiórkowe w zakładach pracy. Współzawodniczyć z nimi będą podobne Komitety w uczelniach. Bezpośredni nadzór nad powszechną zbiórką metali nieżelaznych objęła Miejska Rada Narodowa.

Akcja zbiórki metali zatacza coraz szersze kregi. Datuje się to od czerwca br. po ogłoszeniu powszechnej zbiórki przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego, co pozwoliło Spółdzielni w pierwszym półroczu br. wykonać plan w 189,3 proc. W czasie tym zakupiono o 55,7 proc. złomu więcej, niż w tym samym okresie r. ub.

Metale nieżelazne czyli kolorowe po opuszczeniu mrocznych piwnic, strychów, ciemnych zakamarków podwórzy i odbyciu drogi przez miasto, dostają się na placu zbiornicy przede wszystkim na wagę.

„Głos od wagi”, który słyszeliśmy, był głosem Władysława Nałaskowskiego, specja i fachowca od klasyfikacji metali. Wagowy w mig oceni każdy rodzaj metalu — wystarczy mu jedno spojrzenie, czy dotknięcie, a wie już czy to cyna, cynk, aluminium, miedź, mosiądz, brąz czy też inny jakiś stop. A roboty ma pełne ręce przez cały dzień, bo to przecież i przygodnych klientów w zbiornicy obsługuje codziennie nie mało.

Czego tu ludzie nie przynoszą? Metalowe karnisze od firanek, zniszczone moździerze, starszego typu żelazka do prasowania, kłamek, kran, oprawy od żarówek, części kontaktów i wyłączników, lampy, guziki, wanienki, konewki, monety, plomby, blachy... a wśród tych przedmiotów nierzadko znajduje się jakiś cenny zabytek sztuki...

— Jaki jest los takiego cennego przedmiotu?

— Wszystko zgodnie z instrukcją odsyłamy razem ze złomem do Gliwic, do Zakładu Przetwórczego Metali — odpowiada kierownik Spółdzielni Paweł Hinc, który wraz z kierownikiem administracyjno-handlowym, Wacławem Ratajczakiem towarzyszy nam w wędrownie po zbiornicy — niedawno temu wpadło nam w ręce cenne popiersie Mefista z brązu duża jakiegoś włoskiego rzeźbiarza i oryginalny kaganek grecki. Dziś jesteśmy w posiadaniu wspaniałego lichtarza wykutego ręcznie w mosiądzu i pięknej szkatułki cynowej do biżuterii...

**ZARZĄD** Spółdzielni jest w porządku, ale my jesteśmy zdania, że wysyłanie tych przedmiotów łącznie z połamaniem rurami, dziurawymi miednicami i pogiętą blachą to barbarzyństwo. Przynajmniej raz w miesiącu powinien odwiedzać zbiornicę ktoś ze znawców i odłożone przez kierownika przedmioty, jeżeli rzeczywiście zasługują na to, zabezpieczyć by wzbogaciły zbiory muzealne.

Jeszcze jeden mamy do zanotowania fakt marnotrawstwa.

Niedawno temu w składnicy znalazły się dwie skrzynie metalowych pudełek z nieużywanych poduszki do stempli, które przywędrowały do zbiornicy tylko dlatego, że posiadały niewłaściwe etykiety.

Towar ten wraz ze złomem poszedł do Gliwic i niezawodnie podzielił los innych odpadków. A czy nie można było etykiety zakleić lub zamalować i poduszki sprzedać, zamiast oddawać je do zbiornicy?

A tych nieużywanych kasz do klisz, które w wielkiej ilości poniewierają się na placu tylko dlatego, że nie odpowiadają popularnym rozmiarom, czy nie dało by się zrobić?

Wydaje nam się, że tymi zagadnieniami powinien się ktoś zająć. Nie wiemy jaki jest dalszy los zarówno tych cennych jak i tych na-

dających się do użytku przedmiotów, ale przypuszczamy, że po odbyciu uciążliwej drogi koleją i samochodami ciężarowymi nie przelatają już żadnego innego waloru prócz wartości surowca wtórnego.

Rozmyślenia nasze na ten temat przerwała jakaś starsza obywatelka, która chciała się pozbyć niepotrzebnego samowara i przyszła spytać o cenę miedzi. Do zbiornicy zgłasza się wiele osób z zapytaniami o ceny metali kolorowych. Wynik — strata czasu dla tych, którzy przyszli pytać i dla tych którzy muszą odpowiadać.

A więc jeszcze jeden mankament. Copredziej należy spopularyzować cenniki przez odpowiednio zredagowane plakaty rozmieszczone w wielu punktach miasta, w zakładach pracy i szkołach. Dało by się niezawodnie poczynić jeszcze i inne kroki celem uzyskania dla potrzebnych inwestycji dokonywanych przez Państwo w ramach realizacji Planu Sześcioletniego cennego metalu kolorowego na tej bazie, będącej źródłem wielkich oszczędności dla Skarbu Państwa.

**TAK** czy owak trzeba przyznać, że jak na początek zrobiono w tej dziedzinie już nie mało. Drobne ilości metali nieżelaznych rosną w kilogramy, w tony, z każdym dniem w zbiornicy przybywa pracy, codziennie bruk na ulicy Kowalskiej żłobią koła wózków, wozów, platform, codziennie szlifują tę jezdnię wielkie gumowe opony załadowanych ciężarówek zwożących złom i wywożących posegregowane odpadki, codziennie bucha parą lokomotywa zabierająca z bocznicy kolejowej pełne surowców wtórnych wagony, codziennie brama zbiornicy dwukrotnie i częściej zdobywa Czesław Grobelny z taką samą łatwością, z jaką ongiś bronil bramki swego klubu na stadionie.

Stefan Rutkowski



Wł. Nałaskowski waży metale kolorowe przywiezione przez Cz. Grobelnego. W głębi stoi Marcin Walkowiak.

(Foto — IKP)

### Felieton kulturalny

## Chopin okresu szafarskiego nie od strony muzyki widziany

Byłaby z pewnością Szafarnia cicha, spokojna wioska, taką, jakich dziesiątki rozsianych są w powiecie rypińskim, a setki na Kujawach, gdyby nie rok 1824. Już z górą stół lat później, w r. 1949, Szafarnia gościła dziesiątki znanych w świecie muzycznym osobistości, których przyjazd zawdzięcza podrypińska wieś pobytowi tam Chopina, właśnie w roku 1824.

Chłopakiem zaledwie 14-letnim był podówczas Fryderyk, a już obok talentu muzycznego niepospolitym odznaczał się dowcipem i nieprzeciętnym zacięciem literackim.

„Niewyczerpaną miał inwencję w pisaniu wierszyków o charakterze ludowym, w komponowaniu listów przeplatanych francuskimi słowami, lub w tworzeniu kalamburów, polegających na przerabianiu wyrazów francuskich na fonetyczną pisownię polską” — podaje we wstępie do „Wyboru listów” Zdzisław Jachimowski.

W okresie poprzedzającym pobyt w Szafarni, pisze „Frycek”, wraz z najmłodszą swą siostrą Emilią, wesołą komedyjkę, zatytułowaną „Omyłka czyli mniemany filut” i tworzy w rodzinnym domu, wzorowane na skupiającym pracowników naukowych — Towarzystwie Przyjaciół Nauk, domowe Literackie Towarzystwo Rozrywkowe.

W Szafarni, chociaż przyjechał tu dla odpoczynku, redaguje „Kuriera

„Zydokowi należy się pewne wyjaśnienie. Do Obrowa zjechali handlarze w celu zakupu zboża. Wówczas to młody Chopin zagrał im Majufes. Kupców tak wzięła muzyka „Frycka”, że w takt jej radośnie podrygowali i tańczyli, a nawet zwrócili się do dziecka z prośbą, by wyjednał u Chopina jego występ na mającym się odbyć weselu.

W tymże „Kurierze”, pod datą 24 sierpnia, „Frycek” — „dziennikarz” pisze: „Dnia 20 w Obrowie było okrzędo. Cała wieś zgromadzona przed dworem szczerze się wesołiła, szczególnie po wodce, a dziewczki piskliwym semitonizno-falszywym głosem znaną piosenkę wyśpiewywały:

„Przed dworem kaczkę w błocie,  
Nasza Pani w samym złocie.  
Przed dworem wisi sznurek,  
Nasz Jegomość, kieby nurek.  
Przed dworem wisi wąż,  
Nasza panna Maryanna pójdzie za mąż.  
Przed dworem wisi czapa,  
Nasza pokojówka, kieby gapa”.

W innym z numerów, w rubryce „wiadomości zagraniczne”, czytamy:

Lato na pustyni Kara-Kum jest jak zwykle, upalne, suche. Od rana do wieczora na niebie nie można dostrzec ani chmurki, wydaje się, że pod wpływem palącego znoju, w każdej chwili zapala się piaszczyste pagórki. Lecz mieszkańcy pustyni Kara-Kum jakby nie odczuwają 40-stopniowego upału. Radosne uczucia wzbudza u nich przylność rodzinnego kraju. Ludzie mówią:

— Na pustyni Kara-Kum stanie się cud, wyrosną tu miasta, sady, lasy. Przecież w przeobrażeniu przyrody pomaga nam cały kraj.

Świeżo zbudowanymi drogami jadą na trasę Głównego Kanału Turkmeneńskiego wszelkiego rodzaju maszyny i transporty budulca. Przybywają oddziały inżynierów, budowniczych, uczonych.

Wielomiesięczna, intensywne prace badawcze pomogła projektantom wyznaczyć najtrwalszą i najwygodniejszą trasę gigantycznego kanału.

Pustynia, która słynęła przedtem ze swej surowości, ubóstwa, otwarła przed radzieckimi badaczami niezliczone bogactwa. Geologowie znaleźli na pustyni Kara-Kum materiały budowlane i cenne kopaliny. Są to marmur, dolomity i jeżeli niedawno jeszcze w organizacjach budowlanych tamano sobie głowę nad tym, jak dostarczyć tu miliony ton wapna, betonu, kamienia, to obecnie obok przyszłych hydrowęzłów rozpoczęto eksploatację złóż materiałów budowlanych.

Natrafiono na znacznie więcej niż przypuszczano gruntów i pastwisk nadających się do irygacji. Okazuje się, że takyr (obszar gliniasty w strefie pustyni silnie nasycony solami), uważany dotychczas za niezdalny dla rolnictwa, przy odpowiedniej uprawie może się przeobrazić w kwitnącą oazę. Drzewa będą służyły nie tylko do obrony miast przed piaszczystymi burzami i suchymi wiatrami lecz pomogą również człowie-

kowi w polepszeniu klimatu pustyni.

Zespoły wielu czołowych instytucji Akademii Nauk ZSRR, Akademii Nauk Turkmieni, Uzbekistanu Gruzji, Kazachstanu, Armenii, Tadżykistanu opracowują obecnie metody rozpoczęcia kompleksowej eksploatacji zasobów pustyni. Problemy zazielenienia kanału i zapobieżenia jego zamulaniu są już etapami przebytymi, obecnie natomiast stoją na porządku dziennym zagadnienia opracowania metod irygacji maszynami o różnych glebach, przygotowania trwałych i tanich materiałów budowlanych, rozmieszczenia nowych ośrodków przemysłowych, portów, SMT. Dla pracy w pustyni niezbędne jest stworzenie również szeregu nowych maszyn.

Geolodzy, gleboznawcy, agronomi, poszukiwacze pracują z wielkim zapałem. Zespół ekipy turkmeńskiego zarządu geologicznego wyróżnia się swą pracą. Geolodzy badali już od początku bieżącego roku do 600 kilometrów kwadratowych ziemi dla irygacji. Wywiercili oni przeszło 600 szybów.

Kompleksowa Aralsko-Kaspijska ekspedycja jednocząca przeszło 20 ekip pracowników naukowych określiła przykładowe sposoby rozpoczęcia uprawy gruntów takryrowanych, przeprowadziła dokładne badania na powierzchni dziesiątków tysięcy hektarów pustyni.

Cała wielotysięczna armia zwycięzców pustyni kara-kumskiej działa w sposób skoordynowany. Dopóki poszukiwacze przeprowadzali wiercenia do wnętrza Uzboja, Sarykamsza, Kato-Szora, budowniczo utworzyli szereg potężnych rejonów budowlanych i rozpoczęli w szybkim tempie budowę domów mieszkalnych, przedsiębiorstw przemysłowych, instytucji kulturalno-usługowych.

Obecnie w Tachia-Taszu jest już wiele budynków. Otwarto stołówkę, sklepy, bibliotekę, szkołę, ambulatorium, aptekę, urząd pocztowy. Czynnym jest 15 przenośnych elektrowni i pociągów energetycznych. Do wielu domów doprowadzono wodociąg, zakłada się kanalizację, przewidziane jest założenie telefonów w mieszkaniach. Za miastem położony jest lasek, zwany Komsomolskim.

W Tachia-Taszu rozpoczyna się gorączkowa pora. Jak przed atakiem skoncentrowane zostały na brzegu rzeki maszyny. W dzień i w nocy hucają maszyny tartaku, warsztatów. Z kamieniołomów Chodzeili i Sułtann-Uiz-Daga nadchodzą nieprzerwanym potokiem materiały budowlane. Pociągi jeden za drugim wjeżdżają na stację. Hydrowęzeł. Nieprzerwanym potokiem przybywają statki do miejscowych przystani.

Zdecydowanie, pewnie zabierają się ludzie do rozwiązania wielkiego zadania — stworzenia z pustyni kraju obfitości.

W owym kącie, w tym pokoju, gdzie ten sławny astronom życiem udarowany został, stoi łóżko jakiegoś osobnika, który pewno, objadłszy się kartoflami, nieraz dość często puszcza zęfiry, a po owych częściach, z których jedna z wielkimi honorami do Puław posłano, niejedną łazi pluskiewką. Tak to mój Bracie! osobnik ów nie uważa, kto w tym domu mieszkał: dopuszcza się tego na całą ścianę, czego by księżna Czartoryska na jedną nie zrobiła cegiełkę”.

I na inne wpadał „Frycek” koncepcje. Właściciel Obrowa, a sąsiad Szafarni, P. Rumocki, sprzedał pewnego razu handlarzowi pszenicę. Chopin dowiedziawszy się o tym, układa list handlarską gwara do sprzedawcy, w którym niewyrobionym charakterem pisma, podszywając się pod kupca, pisze, iż po namyśle doszedł do wniosku, że został naciągany, wobec tego nie uznaje kontraktu. Rumocki popadł w gniew i gdyby wówczas nasunął mu się kupiec, na pewno kijem wygarbowałby mu skórę. Gdy dowcip się jednak wyjaśnił, zagniewany Rumocki serdecznie się uśmieł.

Rozkosze pobytu na świeżym, szafarskim powietrzu skończyły się jednak dla Chopina wraz z zakończeniem wakacji. Trzeba było wracać do szkoły, w której był jednym z celujących uczniów. Ale i tu figielki ani na krok go nie odstępowały. Kiedyś na przykład, w czasie wykładu profesora historii, wspomniającego o Łokietku, Laskonogim, Długoszu i Kadłubku, Fryderyk nie spuszczał z uwagi przedmiotu, rysował piórkami odpowiednie im postacie, pełne komicznej charakterystyki.

Takim był Fryderyk Chopin okresu szafarskiego. Fryderyk, widziany nie od strony muzyki, wesoły dowcipny figlarz.

Witold Orwat



# KULTURA I SZTUKA

Stanisław Mędelki

## Z WIKTOREM HUGO - wśród jego czytelników.

Kiedy w Besancon 26 lutego 1802 roku urodziło się wzięte dziecko, nikt nie sądził, że będzie ono żyło. Wbrew obawom, dziecko do przetrwania ciężki okres niemowlęctwa i kiedy wyrosło, stało się olbrzymem, geniuszem nie tylko swego narodu, ale całej ludzkości. Dzieckiem tym był trzeci syn napoleońskiego pułkownika Józefa Hugo. Na chrzcie nadano mu imię Wiktor.

Tymi słowy rozpoczął swój pierwszy wykład o Wiktorze Hugo. Rzeczą działającą się w najpiękniejszym zabytku naszego województwa — w malowniczo opasanej wieży Brdy Koronowej. Mimo, iż było to jak rzadko w czerwcu, upalne popołudnie, — na słuchaczy nie mogąc narzekać! Do obsernej sali kina zeszedł się spór i słuchali z zainteresowaniem. Ale kiedy skończył i zaprosił do dyskusji, na sali długo panowało milczenie. Dopiero na powtórną moją prośbę, wstała jakaś, jak mi się wydaje, uczennica jednej z ostatnich klas jedenastolatki i zaproponowała:

### Z kroniki kulturalnej

#### WIECZÓR LITERACKI

W Koszalinie odbył się wieczór literacki z udziałem Władysława Broniewskiego i Leona Kruczkowskiego. Program wieczoru wypełniły utwory Broniewskiego w wykonaniu autora oraz dyskusja nad sztuką Leona Kruczkowskiego „Niemcy”.

#### ODBUDOWA ZABYTKÓW NA ŚLĄSKU

Jednym z najciekawszych zabytków na Opolszczyźnie jest w pow. brzeskim odbudowujący się obecnie zamek z XVII wieku, wzniesiony przez jednego z Piastów śląskich.

Szezegół architekturalne tego zamku świadczy, że Piastowie śląscy mimo politycznej zależności od Niemców walczyli niezłomnie o zachowanie polskości i odrębności narodowej. Np. podwórze jest kopia podwórca wawelskiego, zaś portal wjazdowy, utrzymany w stylu renesansowym, ozdobiony został popiersiami Piastów, począwszy od Piastów legendarnych.

W Nysie odbudowane i zrekonstruowano dwie sale renesansowe, wchodzące w skład kolegium, gdzie pobierał naukę Michał Korybut-Wisniowiecki i Jan Sobieski.

W Opolu kończy się obecnie odbudowa południowej części zamku, składającej się z kompleksu 6 kamienic z XVI i XVII wieku. Wnętrza domów zostały przystosowane do potrzeb mieszkaniowych światła pracy.

W roku przyszłym rozpocznie się w Opolu przebudowa wieży zamku piastowskiego, którego fundamenty są obecnie odkopywane. Wieża zostanie przywrócony właściwy charakter architektoniczny, zniekształcony późniejszymi przeróbkami.

Górski się spieszył. Siadł do maszyny. Poleciał tylko Czyżowi, żeby dopilnował tej wizyty u lekarza. Sądźwicz stał obok, trzymając spodochron przygotowany dla Wrony. Kapitan obejrzał się na niego.

— No, cóż, Sądźwicz, polecicie ze mną? To przecież wasze rodzinne strony.

Stefan był zaskoczony.

— Siadaj — powiedział Wrona. — Czego się gapisz? Musi ktoś polecieć, bo tam nie ma obsługi.

To zdecydowało. Sądźwicz sam nie wiedział, kiedy znalazł się w gondoli. Poczuł, że maszyna toczy się po lotnisku, podskakując na nierównościach. Potem zimny strach gwałtownym skurczem wdarł się w mięśnie, zaciskając mu dłonie: ruszyli pełnym gazem.

Ziemia pognęła w tył. Na wprost pedziły hangary i drzewa przy zosie. Zdawało się, że zetrą samolot w proch, spotkawszy go na swej drodze. Lecz wtem zaczęły zapadać się coraz niżej i niżej, zwalniając, aż utoneły pod horyzontem. Samolot przeszedł nad nimi i parł w górę, lotnisko w ostrym skreśle zajął do wnętrza kabiny, a wielkie koło horyzontu nagle wychyliło się nad głową Sądźwicza, by po chwili wrócić na właściwe miejsce.

W nierównym nagrzanym powietrzu maszyna zachybotała, wspięła się na jakiś niewidzialny próg, wpadła w wyrwę, zadrgała nerwowo na lejkowatym wirze i wreszcie — przesadzwszy wielkim susem granicę niespokojnej głębi — wydołała się na gładką powierzchnię nurtu.

Wtedy Sądźwicz rozluźnił kurbkowe zaciśnięcie dłoni i zaczął pojmować, że leci.

Tęgi dech wiatru obejmował jego twarz chłodnym opływem. Daleka, zalana słońcem ziemia rozpościerała się ze wszech stron płowozielonym dywanem; wysuwała się spod tyl-

— My byśmy prosili, aby pan nam bliżej powiedział o stosunkach, jakie łączyły Wiktora Hugo z Polakami, bo o tym pan tylko wspominał ogólnie, a nas interesuje Hugo nie tylko jako artysta, ale także jako człowiek i działacz polityczny.

Tak, uwaga była słuszna. Opowiedziałem więc o przyjaźni, jaka łączyła francuskiego poetę z pozostającym na emigracji polskim rewolucyjnym demokratą, Stanisławem Worcelem. Opowiedziałem także o kilku gorących wystąpieniach publicznego Hugo w sprawie niepodległości Polski, które są świadectwem internacjonalistycznej postawy politycznej autora „Nędzników”. W jednym z przemówień, skierowanych do Polaków powiedział on: „Czekamy na godzinę, która niedługo wybije. Masy powstaną przeciwko despotom... Przyszłość należy do królów, — ma ona na imię Barbarzyństwo. Przyszłość należy do ludów — ma ona na imię Ludzkość!” Wspomniałem także, iż w manifestacyjnym pogrzebie Wiktora Hugo wzięła udział dość liczna grupa Polaków przebywających we Francji, którzy ogłosili w prasie, że „Naród Polski nigdy nie zapomni Wiktorowi Hugo dowodów sympatii, jakie okazywał mu poeta przez całe życie”.

Promieniący słoneczną jasnością zabytkowy ratusz chełmiński, który obserwowałem przez okno w czasie wykładu, patronował niejako zawziętej dyskusji, jaka toczyła się w Domu Kultury. Chodziło o rzecz niemałej wagi. Ktoś zauważył, że wśród współczesnych Wiktor Hugo nie cieszył się sympatią i zacytował Alfreda Musset, który tak sformułował swą opinię o Hugo: „Wielki to człowiek, jeśli chcecie, ale czy poeta? Nie i jeszcze raz nie!” Otóż w tej opinii najbardziej charakterystyczne jest to, czego dyskutant nie chciał lub nie potrafił powiedzieć — że jej autorem jest właśnie Alfred Musset, rywalizujący z Wiktoorem Hugo o pierwszeństwo w poetyckim i nie tylko poetyckim oddziaływaniu na współczesnych. Bo gdyby zapytać w XIX wiecznej Francji pisarza romantycznego, naukowego, robotnika czy chłopca, kto jest największym poetą Francji nowożytnej? — odpowiedź byłaby jednoznaczna: Wiktor Hugo. Ale gdyby to samo pytanie zadać ówczesnemu kupcowi, dygnitarzowi państwowemu lub jakiejś damie z salonów literackich, odpowiedź tej grupy ludzi byłaby także jednoznaczna, tylko, że brzmiałaby inaczej: Alfred Musset. Ten wzdłuż granic klasowych przebiegający podział gustów artystycznych narodu francuskiego mówi sam za siebie i pozwala zrozumieć klasowy sens tej

krzywdzącej opinii Alfreda Musset. Zresztą jeden z postępowych francuskich historyków literatury wykrzytał tę opinię dla scharakteryzowania sylwetki jej autora, napisał bowiem o Alfredzie Musset następujące zdanie: „Tak, poetą był, owszem, ale czy to wielki człowiek? Nigdy w świecie!”

Prelegenci TWP dobrze znają to uczucie, kiedy przyjeżdża się do jakiejś miejscowości i przed szeroko otwartymi drzwiami świetlicy, czy kina czeka się z zegarkiem w ręku na słuchaczy stawiając horoskopy:

— Chyba już nie przyjdą?...  
— A może jednak przyjdą, poczekajmy z 10 minut...

Tym razem przyszli. Wprawdzie z półgodzinnym opóźnieniem i niewielu, ale przyszli. Zresztą cóż się dziwić. Miasteczko Krajeńskie jest miejscowością o charakterze rolniczym i niewielu posiada mieszkańcówn. Lipcowa pogoda trzymała ludzi na polach do zachodu słońca. A po całodziennej pracy w upale nie każdy ma ochotę na wysłuchanie odczytu literackiego. Ci co przyszli — nie przyszli z przypadku. Niemal wszyscy są czytelnikami i miłośnikami talentu Wiktora Hugo. Toteż w dyskusji pragną jak najszerzej podzielić się wrażeniami z przeczytanych utworów wielkiego Francuza. Związszcza szeroko komentawani są „Nędznicy”. Jeszcze raz miałem możność podziwiać jak bardzo utrwała się w pamięci czytelników wstrząsająca historia Jana Valjeana, Fantyny i jej poniewieranej córki Kozetty.

Starłem się tak pokierować dyskusją, aby jej uczestnicy sami uświadomili sobie przyczyn tak kolosalnego powodzenia „Nędzników”. Jeden z dyskutantów podjął się tego słusznie, mówiąc, że „Nędznicy” oskarżają w przejmujący sposób ustrój kapitalistyczny jego bezduszne prawodawstwo, upośledzenie kobiety, nieludzki stosunek do osieroconych dzieci — a jednocześnie z każdej kartki tej świetnej powieści bije nieodparcie udzielający się czytelnikowi optymizm, którego źródłem jest miłość i wiara w człowieka, przyświecająca autorowi „Nędzników”.

Jeden z naszych pisarzy powiedział o „Nędznikach”, że tym dziełem osiągnął Wiktor Hugo to, co udaje się tylko największym artystom: potrafił wzruszyć każdego czytelnika niezależnie od poziomu jego wykształcenia i szerokości geograficznej, pod którą bierze on do ręki „Nędzników”, potrafił prosto, ale jednocześnie z niałym a tymem wyrazić protest przeciwko wielkiej krzywdzie społecznej.

Tę opinię całkowicie potwierdziły moje kontakty z pomorskimi czytelnikami Wiktora Hugo.

Adam Śnieżkowski

## Lot szybowcowy



Na pachnącym ziołami i wiatrem lotnisku Przesiadają szybowce, białe, lekkie wałki. Jakże jest tutaj cicho, bezpiecznie, jak blisko! Jak miło na motyle patrzeć znów igraszki!

Tam śród burzliwych wirów, prądów atmosfery, W mroźnych błękitnych głębiach oceanu, Tam walka się toczy na lotki i stery, Aż żywioł się podda tobie, swemu panu.

Bo tam wysoko, w zimnych gwiazdach bliskości, Jeśliś słaby, trwożliwy, nie znajdziesz litości, Tam musisz w piersiach serce nieść orkanu.

By orkan zwalczyć, pustkę głębi szklanną, I z niej sięgając po zenitu końce, Ludziom w dole przybliżyć złoty balon — słońce!

Wojciech Natanson

## O teatr dla śląskiej młodzieży

Prasa katowicka przyniosła niedawno ważną i radosną nowinę: w Pałacu Młodzieży trwają intensywne prace przy wykańczeniu wielkiej sceny na 700 miejsc. Scena ta będzie zaopatrzona w najnowsze urządzenia. Są więc wszelkie podstawy i możliwości do zorganizowania na śląskim terenie dobrego teatru młodzieżowego, Teatru Młodego Widza. Teatr ten mógłby być filią Teatru im. St. Wyspiańskiego, zasiloną — rzecz prosta — w nowe kadry.

Było bowiem rzeczą uderzającą i dziwną, że właśnie Katowice — mówiąc szerzej, że właśnie Górny Śląsk — nie posiadał do tej pory stałego ze społu młodzieżowego. Mają takie zespoły i Kraków i Poznań i Wybrzeże i Wrocław; ma go Warszawa. Brak teatru tego typu właśnie na Górnym Śląsku, gdzie zagadnienia wychowawcze nabierają szczególnie doniosłego sensu, — dawał się bacznie dotkliwie. W olbrzymim ośrodku produkcyjnym, w największym środowisku robotniczym, nie możemy się pozabawiać oręża jakim jest młodzieżowy teatr.

W triziońskiej republice Adenauera (czy może raczej Guderiana!), junckrzy i kapitaliści knują nowe plany zaborcze. W prasie Trizonii pełno głosów o konieczności rewizji granic, odbywają mełbrania „Związki Niem-

ców” z Katowic, Bytomia, a nawet Łodzi i Torunia!

Jawnie chwalono są czasy Hitlera, Bismarcka, cesarza Wilhelma. Gdy 2 października 1907-go roku otwarto niemiecki teatr w Katowicach, umieszczono tu na froncie hasło „Niemieckiemu słowu i niemieckiej pieśni” („Deutschem Wort und deutscher Art”), że ślubowano że ze sceny tego teatru nigdy nie zabrzmie słowo polskie, nowy teatr nazwano „dawnym i niezwalczonym bastionem przeciw wrogiemu żywiołowi polskiemu”!

Ale nie wszyscy Niemcy tak myśleli. Uczciwy organ partii socjalistycznej „Die Volkswacht” zamieścił 6. 10. 1907 ostry artykuł pt. „Kosztozna germanizacja”, gdzie stwierdzono, że koszty niemieckiej imprezy teatralnej są olbrzymie. Pół miliona marek wyasygnowało wtedy za ledwie 35 tysięcne miasto Katowice, sto tysięcy z pieniędzy podatkowych darował rząd junkierski: tylko 35 tys. ofiarowali wciely przemysłowcy i kupcy, gdyż „panowie ci są bardzo patriotyczni, ale po kieszeni ich z tego powodu uderzać nie można”!

„Die Volkswacht” stwierdził uczciwie i wyraźnie że koszt istnienia teatru niemieckiego zapłaci w drodze podatków — polska ludność robotnicza. Ale będzie to, mimo wszystko, „uderzenie w wodę” (ein Schlag ins Wasser”), bo „żywioł polski będzie się na przekór wszystkiemu umacniał”!

Archiwum miasta Katowic posiada dokumenty, stwierdzające to wszystko; na podstawie owych akt opowiedział je w swej książce o teatrze katowickim, Marian Sobański. Przytoczył on też szczegóły ciekawy: na pierwsze przedstawienie niemieckiego teatru w Katowicach mieli wstęp tylko zaproszeni goście. „A że wśród tych gości nie było niższej klasy obywateli katowickich, jest rzeczą naturalną. Przecież gdzie pełno dyrektorów i bogaczy, nie ma miejsca dla biednych. Dla nich powinno wystarczyć, jeżeli widzą jak panowie we frakach i panie w kosztownych sukniach dają na przedstawienie”. Za to „goście mieli prócz duchowego pokarmu także i cielesny, bo w teatrze były ustawione stoły z zimnymi potrawami i rozmaitymi napojami. Podobno nie wszystkim wyszła ta uczta na zdrowie”. (dziennik „Górnoślązak” z 6. 10. 1907 roku).

Podczas powstań śląskich także i teatr brał udział w walce. Występowały gościnnie teatry poznański Rygielera i opera warszawska. W roku 1921 zorganizowano stały Teatr Narodowy w Bytomiu.

Patrzmy teraz z radością jak teatr polski na Śląsku się rozwija, jak ronie stale jego oddziaływanie, zasięg, znaczenie. „Balladyna” osiągnęła w latach 1950-51. sto sześćdziesiąt przedstawięń, równie wielkie powodzenie mieli „Mieszczanie”, „Mizantrop” i „Dożywocie”. Czy to znaczy, że mamy założyć ręce i poprzestać na rezultatach osiągniętych? Zorganizowanie Teatru Młodego Widza, jako filii teatru im. St. Wyspiańskiego, oraz stałych scen dramatycznych w Sosnowcu i Gliwicach będzie nową ważną datą w dziejach teatralnego ruchu na Śląsku.

Janusz Meissner

## Pierwszy lot

(Fragment opowiadania)

nej krawędzi skrzydła i uchodziła za drżący od pedu statecznik. Popielata linia drogi biegła równoległe do burt kadłuba, odsłaniała niespodziewanie w bok lub przemykała pod samolotem na drugą stronę. Drobnym kroczkiem po podkładach przedrepiał tor kolejowy, zaślnił blaskiem, przewinał się przez wiadukt i uciekł do lasu, zabierając z sobą kłaniające się nisko słupy telegraficzne. Las wypełzył z prawa, wysunął jezór zagajnika aż do niebieskiego jeziora pod wsią i chleptał wodę, przyczalwszy się piasko na ziemi. Wtem szary dymek buchnął ze środka jego grzbietu i zaczął szyc równy ścieg na wschód. To czarna gasienica pociągu czołgała się po torze, na próżno usiłując dopędzić samolot.

Stefan czuł się bezpieczny i pewny w spokojnym powietrzu. Stalowe taśmy nośne wiecie w błękit nieba budziły zaufanie: żadna siła nie zdoła ich zerwać. Głęboki bas silnika prul drzemającą ciszę zwycięskim, nieprzerwanym rytmem, a pilot rozparty za sterem niedbale, patrzył w bok, jakby siedział bezczynnie w wygodnym fotelu. Nic tu nie mogło grozić; żadne niebezpieczeństwo nie kryło się na szerokiach niebieskich szlakach.

W kabine sterzącej z pokładu drążek sterowy pochylał się w różnej stronie, zgodnie z ruchami bliźniaczego drążka w kabine pilota. Pod nogami wolno balansował takiż bliźniaczy orecyk steru nożnego.

Sądźwicz wiedział, że kapitan Górski pozwala mechanikowi prowadzić maszynę w powietrzu, a

Wrona utrzymywał, że nic w tym nie ma trudnego. Korościł go, żeby choć końcami palców ujął ster.

Gdy się na to zdecydował i poczuł płynne pochylenie drążka, z kolei dotknął także stopami orecyka. Miał teraz złudzenie, że sam jest pilotem!

Wtem warkot silnika zeichł i kapitan odwrócił głowę.

— Chcecie prowadzić? — spytał z uśmiechem.

Sądźwicz nie zdążył odpowiedzieć, bo silnik już znowu ryczał na normalnych obrotach, a łeb maszyny dźwigał się ponad horyzont.

— Niżej — powiedział pilot. — Jeszcze niżej.

Trzeba było coś zrobić; samolot darł się w górę, a kapitan puścił ster.

Sądźwicz niepewnie pochylił drążek w przód.

— Trochę za wiele — poprawił Górski. — Tak jak teraz!

Lecieli dalej. Maszyna kładła się na skrzydła, rwała w dół i w górę, wykreciała z kursu. Górski się tym nie zniechęcał: nie dotykając sterów wskazywał Stefanowi błędy. Potem prowadził przez chwilę razem z nim i znowu oddawał mu stery.

— Spokojnie, tylko spokojnie.

Sądźwicz starał się opanować i wreszcie udało mu się utrzymać maskę silnika na horyzoncie, a skrzydła równoległe do ziemi. Maszyna przestała harcować i popłynęła gładko. Tylko od czasu do czasu trzeba ją było podeprzeć lotką. Pierwsza radość władzy nad samolotem objęła serce mechanika.

Po upływie pół godziny kapitan

sam ujął stery, a Stefan powrócił do obserwacji ziemi. Kręte rzeczki płątały się w lasach i na rozległych łąkach. Wsie szeroko rozsiadłe przy drogach drzemały w słońcu, które kładło się na dachach, daleko na wprost lśnił wylęty łuk Narwi z czarną kratą mostu pośrodku, za nim zaś, na samym horyzoncie, leżał Białystok, jak zbiorowisko białych, czerwonych i szarych kamyków rozrzuconych między srebrzącymi się niemi torów kolejowych.

Sądźwicz patrzył na wolno zbliżające się miasto. Liczył dymiące komin fabryk. Pomyślał, że dymią wszystkie, ile ich jest! A przecież hitlerowcy starali się zniszczyć zakłady przemysłowe i jeszcze do niedawna niektóre fabryki nie pracowały.

Ba, i przed wojną nie wszystkie dymiały — pomyślał. — Nie tak jak teraz!

Kiedy przelecieli nad szczybatymi uliczkami i młnili wysmukłe wieże kościołów, zobaczył lotnisko. Na prawo, pod rzedem topól, leżały Falenty. Serce zabiło mu żywiej: między dwiema lipami na końcu wsi stała ojowska kuźnia.

W domu słuchano go z szeroko otwartymi oczami, w których płonęła ciekawość. Opowiadał, trochę jeszcze oszolomiony lotem, jak to pięknie jest tam w górze, i jak dziwnie. Tłumaczył im, jak się to dzieje, że samolot leci, że można nim kierować. I — na co Ludowej Polsce potrzebne jest lotnictwo. I — że służą w nim dziś zwykli ludzie, tacy sami jak on, jak jego bracia — synowie chłopów i robotników. Mówił o sobie, o szkole pilotów, o kapitanie Górskim, o swojej pracy, o zamiarze zostania pilotem. Chciał w ciągu paru godzin wypowiedzieć wszystko, co przemyślał dotąd i co w nim dożyło podczas tego pierwszego w życiu lotu.



7 września

na biegu IKP

# ZYGMUNT CHYCHŁA podzieli się wrażeniami z Olimpiady

Aż 4 puchary oczekują zwycięzów indywidualnych i zespołowych w tegorocznym biegu na przelaj IKP, niezależnie od wartościowych nagród i dyplomów pamiątkowych. Nagrodę główną stanowi wspaniały puchar Ilustrowanego Kuriera Polskiego. Zdobywa go zwycięzca biegu dla tego klubu, w którego barwach startuje. Po trzykrotnym kolejnym, lub po kolejnym zdobyciu pucharu,

— Kielas, w 1951 dla Kolejarza Toruń — Lewicki.

Puchar przechodni GKKF jest nagrodą dla najlepszego zespołu, przy czym bierze się pod uwagę pierwszych pięciu zawodników tego zespołu. W latach 1950-1 puchar zdobyła Stal Poznań.

Puchar przechodni „Społem” — Okręgu Pomorskiego, zdobywa koło, którego zawodnicy w największej ilości uplasują się w pierwszej dziesiątce. I ten puchar zdobyła w latach 1950—51 poznańska Stal.

Puchar Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna” — oddział w Bydgoszczy, zdobywa najlicniejszy zespół w biegu.

A więc jest o co walczyć. Z dotychczasowych zwycięzów naszego biegu ujrzymy na starcie w dniu 7 września: Dzwonkowski, Kielasa i najprawdopodobniej Lewickiego. Będziemy, niezależnie od biegu, mieli i inne atrakcje. Otóż przyjazd swój na naszą imprezę zaawizował już zasłużony mistrz sportu, zdobywca złotego medalu na XV Igrzyskach Olimpijskich — Zygmunta Chychła oraz zasłużony mistrz sportu, zdobywca brązowego medalu olimpijskiego — Teodor Kocerka, którzy podzielią się z bydgoską publicznością wrażeniami z olimpiady. Niezależnie od tego, w ramach biegu, Sekcja LA WKKF w Bydgoszczy organizuje tzw. „Dzień sztafet”. Reprezentacyjne sztafety zrzeszeń pomorskich walczą będą: męskie na dystansie 4x100 i 4x200, kobiece na 4x200 m.

Przypominamy, że zgłoszenia do biegu na przelaj na dystancie ok. 3000 m przyjmujemy w terminie do 5 września. Zgłaszać się mogą zarówno zrzeszeni, jak i niezrzeszeni zawodnicy, którzy przekroczyli 16 rok życia. Zamiejscowym zapewniamy nocleg i obiad. Zgłoszenia nadsyłać na adres: Redakcja IKP, Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 18-20.

### DOBRE WYNIKI STRZELCÓW SPORTOWYCH I LUCZNIKÓW

Uroczysta akademii w sali klubu robotniczego ZBM zakończone zostały II Centralne Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Związku Zawodowców Sportowców i AZS które odbyły się w Szczecinie w dniach 10—20 bm.

Mistrzostwa strzeleckie stały na wysokim poziomie i przyniosły 13 rekordów Polski w konkurencjach kulowych oraz 6 rekordów w podstawowych konkurencjach luczniczych. Lucznictwo było prawdziwą rewelacją zawodów. Wystarczy powiedzieć, że w trójboju Mazurek pobił stary rekord Polski o 200 pkt., a na treningu na dystansie 70 m uzyskał wynik o 12 pkt. lepszy od rekordu świata.

## Ostatni uśmiech Drażkowskiego w roli... lidera



Młody zawodnik Drażkowski pożegnał z uśmiechem Bydgoszcz opuszczając ją w żółtej koszulce lidera. Na IV etapie Bydgoszcz — Poznań utracił ją na rzecz gościnnego rywala Wrzesińskiego. Na zdjęciu: Drażkowski na chwile przed startem z Bydgoszczy do Poznania. (Foto — IKP)

### NIEDZIELA SPORTOWA

MOSKWA: Mistrzostwa świata w siatkówce kobiet i mężczyzn.  
HELSINKI: Olimpiada szachowa.  
WARSZAWA: Letnia Spartakiada WP.  
SOPOT: Dalszy ciąg XIV Międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie.  
WROCLAW: Letnia Spartakiada ZS Gwardia.

**I LIGA** Grupa I  
Unia Chorzów — Budowlani Gdańsk  
Kolejarz Poznań — Ogniwo Kraków  
Kolejarz Warszawa — Budowlani Chorzów  
Grupa II  
Gwardia Kraków — Włóknarz Łódź  
Górnik Radlin — CWKS Warszawa  
Ogniwo Bytom — OWKS Kraków

**II LIGA PIŁKARSKA**  
Grupa I  
Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Toruń  
Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Bydgoszcz  
Gwardia Szczecin — Stal Gdańsk  
Stal Poznań — Kolejarz Leszno  
Grupa II  
Kolejarz Olsztyn — Włóknarz Radom  
Spójnia Tomaszów Maz. — Gwardia W-wa  
Gwardia Białystok — Włóknarz Chodaków  
Włóknarz Widzew — Spójnia Warszawa  
Grupa III  
Górnik Wałbrzych — Stal Lipiny  
Górnik Zabrze — Budowlani Opole  
Stal Wrocław — Górnik Bytom  
Stal Sosnowiec — Górnik Radzionków  
Stal Zielona Góra — Górnik Knurów  
Grupa IV  
Budowlani Przemyśl — Gwardia Lublin  
Stal Nowa Huta — Włóknarz Kraków  
Włóknarz Chelmek — Ogniwo Częstoch.  
Włóknarz Krosno — Gwardia Kielce.

## TABELA WYGRANYCH 4 Krajowej Loterii Pieniężnej

3 dzień ciągnięcia IV rzutu

Wygrane po 40000 zł padły na Nr Nr 53387 110054 132558.	78344 79055 81183 87276 88954 91437 95904 98931 101172 102411 102941 109018 109586 112534 114711 122220 124697 124788 130916 135284 136452 137584 138522 142090 145329 148975.
Wygrane po 20000 zł padły na Nr Nr 44291 137647.	
Wygrana 10000 zł padła na Nr 98215.	Wygrane po 400 zł padły na Nr Nr 6820 8823 9002 9120 9509 9890 10573 10655 11383 17201 19485 19498 23564 24815 26175 31374 33285 33490 36730 37988 40286 43978 44305 4490 45016 47423 50403 51214 51600 53068 54062 54584 57315 60112 60732 61755 63534 63998 66798 67674 70830 73479 78284 79884 80781 81224 81828 81703 84636 86179 87407 88336 92685 94791 100681 103846 105982 108293 109316 109491 113052 115668 117510 118016 119633 127430 127962 130042 131497 137321 137474 138664 139884 145003 147229 149385 149529.

4 dzień ciągnięcia IV rzutu

Wygrana 100000 zł padła na Nr 84235.	Wygrane po 400 zł padły na Nr Nr 1740 4101 5900 6356 6610 7807 8600 11769 12476 13522 17413 17631 21703 22717 24103 24225 27506 28418 30759 31279 31306 35726 42728 42814 46880 46911 47229 47479 48711 51377 51674 52094 52760 55522 57622 80714 61020 63805 63876 64110 66317 68725 70250 70860 71554 72161 74041 83150 85963 89019 89448 91020 91746 96063 98244 100119 101828 101959 109287 111457 111617 111712 114325 115596 120708 127645 133590 134027 137452 137852 139869 141655 149973.
Wygrane po 60000 zł padły na Nr Nr 19147 20698 91298 97484.	
Wygrana 40000 zł padła na Nr 133984.	
Wygrane po 20000 zł padły na Nr Nr 27446 118066 133175.	
Wygrane po 10000 zł padły na Nr Nr 12264 68228 73660 97581 104780 137704.	
Wygrane po 5000 zł padły na Nr Nr 2713 42582 139404.	
Wygrane po 2000 zł padły na Nr Nr 12549 15655 18574 19316 32390 33567 34437 37742 40465 43161 63228 66486 76609 79539 92433 97636 108098 111437 111879 122337 129600 136882 137490 146253 148876.	
Wygrane po 1000 zł padły na Nr Nr 771 1448 1509 5271 6870 12223 15030 16206 16523 17654 18383 18528 19352 27606 29069 31919 32242 36896 38461 39278 44335 47517 48861 51646 54507 56308 67397 69462 72250 108742 113829 120127 121072 122479 123283 124344 125817 128725 143517 147412.	

### WYGRANE SERYJNE

Wygraną seryjną w wysokości zł. 40 otrzymuje każdy numer losu kończący się na 01 03 08 09 30 32 33 34 37 40 43 48 53 56 57 66 67 72 73 74 76 80 83 84 92.

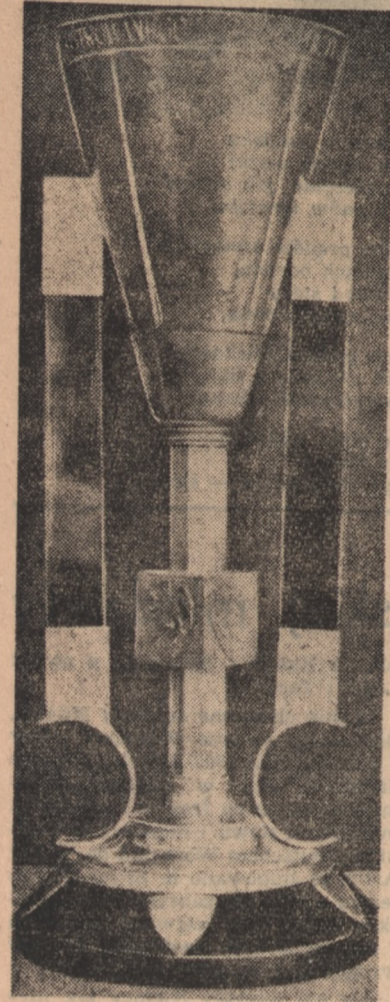
O ile jednak na numer taki padła już wygrana w ciągnięciu IV rzutu 4-ej Krajowej Loterii Pieniężnej numer ten wygranej seryjnej nie otrzymuje. Wygraną seryjną otrzymuje w tym wypadku następny niewylosowany jeszcze wyższy numer losu.

Dalszy ciąg wygranych sprawdzić w Kolekturze.

### SPARTAKIADA WOJSKA POLSKIEGO

Dotkliwie zimno i deszcz towarzyszące pływkom w drugim dniu Spartakiady WP wpłynęło na to, że wyniki osiągnięte w finałach poszczególnych konkurencji były na ogół przeciętne. Na wyróżnienie zasługują jedynie czas 4:59,3 osiągnięty przez Gremłowskiego w finale 400 m st. dow. Wyniki finałów były następujące: Kobiety: 100 m st. grzbiet: 1) Kirchnegowna (Wrocław) 1:27,2, 2) Żurek (Bydgoszcz) 1:31,4.

Mężczyźni: 50 m z granatem: 1) Pałuch (Warszawa) 0:40,0, 2) Musiał (Kraków) 0:40,2, 3) Zimny (Kraków) 0:40,2, 400 m st. Jera (Warszawa) 3:14,0, 3) Kociszewski (Warszawa) 5:28,5. W biegu tym Stelmarszyk (Bydgoszcz) zajął trzecie miejsce, został jednak zdyskwalifikowany za podciąganie się na linie. 100 m st. klas. A: 1) Nikodemski (Kraków) 1:18,0, 2) Szoltysek (Kraków) 1:18,2, 3) Cichoński (Martynek) 1:18,3. 3x100 st. zm.: 1) Kraków 3:36,2, 2) Warszawa 3:36,3, 3) Marynarka Wojenna 3:43,2.



przechodził on na własność klubu, który go zdobył.

Warto przypomnieć, że w 1946 r. dla LKS zdobył puchar Kurpessa, w 1947 — dla Zrywu Włocławek — Dzwonkowski, w 1948 — dla Zrywu Gdańsk — Swiniarski, w 1949 i 50 dla Budowlanych i Gwardii Gdańsk

### KOMUNIKATY

**KANDYDATÓW NA KURS ZAWODOWYCH KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH** przyjmuje Państwowy Ośrodek Szkolenia Motorowego w Bydgoszczy, ul. Nakleńska 71a w godz. od 8 do 18. Dla zamiejscowych bilety miesięczne. Szkolenie odbywa się przed południem, dla pracujących po południu. (7224k)

**ZAOCZNE (KORRESPONDENCYJNE) TECHNIKUM HANDLOWE DLA PRACUJĄCYCH**, Bydgoszcz, ul. Kopernika 1 (po ukończeniu — świadectwo maturalne), przyjmują zapisy codziennie także i w niedzielę do 15 września br. do technikum i na kursy księgowych i bilansistów. (7111k)

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

**ROBOTNIKÓW I REFERENTÓW SKUPU** odpadków użytkowych na dobrych warunkach przyjmie od zaraz Zbiornica Surowców Wtórnych — Spółdzielnia Pracy, Bydgoszcz, ul. Kowalska 8. (7215k)

**MASZYNISTEK I PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH** (mężczyźni — kobiety) zatrudni od zaraz Ogrodniczy Zakład Handlowy w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 28. (7258k)

### KREDENS serwantka, 8 skórzanych krzeseł, fotele, stół okrągły

dobrym stanie sprzedam. Cieszkowskiego 13-4. (7189k)

### SYPIALNIA nowa mahoń

sprzedam. Stolarska Bydgoszcz, Matejki 4. (7257k)

**DZWIg N.P. 55.** — 7, 10 długie, 2 tarcze — pily 60 i 70, winde wozowa, wielokrążek (Flaschenzug), wielokrążek na szynach (Laufkatze), wózek czterokołowy mocny, drzwi pokojowe używane sprzedam. Pomorska 43-1. (7201)

**GOSPODARSTWO** 5 hektarów, ziemia pszenna, zabudowania, duży ogród owocowy — sprzedam lub zamienie na budynek z ogrodem w mieście. Ziółkowski, Chelmno, Polna nr 13. (7256k)

### ZAMIANY

**2 POKOJE** kuchnia Fordonie zamienie na podobne w Bydgoszczy. — Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (7255)

**DUZY** pokój duża kuchnia zamienie na dwa pokoje kuchnia lub podobne. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (7219k)

**2 POKOJE** kuchnia wygodami zamienie na 3 — okolica Bielawki. Oferty IKP Bydgoszcz „7243”. (7243)

**2 DUZE** słoneczne pokoje w Grudziądzu zamienie na podobne w Bydgoszczy. — Zgłoszenia: Skład Galanterii Skórzanej. — Bydgoszcz, Długa 23. (7194k)

### RADIO

**24 SIERPNI** 1952 r.  
8.00 Dziennik poranny, 9.45 Wieść tańczy i śpieje, 10.05 Skrzynka ogólna Polskiego Radia w opr. T. Krzemienia, 10.20 Muzyka taneczna, 11.10 Poezja i muzyka, 11.40 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej, 12.04 Przegląd czasopism, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 Pogadanka z cyklu „Światki uczonych”, 13.25 Koncert, 15.00 Pieśni różnych narodów, 17.00 Dziennik popołudniowy, 19.30 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego J. Haralda, 20.00 Na falli humoru i satyry, 20.30 Koncert solistów (fortepian i wiolonczela), 21.15 Felieton Wandy Odolskiej, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.30 Reportaż z wycieczki kolarskiej dookoła Polski.

**25 SIERPNI** 1952 r.  
7.55 Wiadomości poranne, 8.00 Muzyka, 8.30 Audycja dla obozów i kolonii letnich, 12.04 Dziennik popołudniowy, 12.30 Audycja dla wsi, 13.20 Koncert solistów, 14.00 Dziennik popołudniowy, 15.15 Audycja PCK dla chorych, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Śpiewa Natalia Obuchowa, 17.35 Koncert, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.30 Muzyka taneczna, 21.45 Odpowiedzi „Fall 49”, 21.55 Reportaż z wycieczki kolarskiej dookoła Polski.

### POSADY WOLNE

**CZELADNIK** szewski na dobrą robotę natychmiast potrzebny. Dobre wynagrodzenie, pokój, utrzymanie na miejscu. Antoni Głika — Tuchola. (7244)

### NAUKA

**TRZYMIESIĘCZNA** nowoczesna korespondencyjna nauka księgowości. Łódź, skrytka 163. (6403)

### SPRZEDAŻ

**WÓZKI** dziecięce spacerowe, wzór czeski, polecenia Wytwórnia Wózków Bydgoszcz, Kościuszki 7. (7159)

**OWCZARKA** alackiego, jednorocznego sprzedam. Orla 32-2 (Szwedzowo). (7248)

## OSTATNIA RUNDA

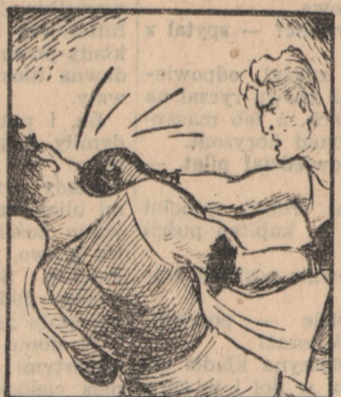


Polskie koszykarki zaczęły skandować:

— Ku-biak, Ku-biak, Ku-biak!

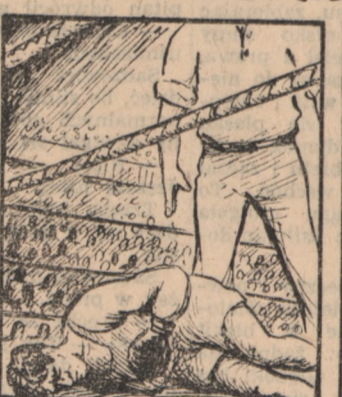
Po chwili zagłuszył je wrzask Wiochów. Walka wchodziła w decydujące stadium.

Sekundy płynęły naprzód z zastraszającą szybkością, a Kubiak ciągle nie mógł uzyskać wyraźnej przewagi.



Nagle jego piorunujący podbródekowy ze swistem przeciał powietrze ładując na szczęcie Wiocha. Wioch opuścił bezwładnie rękawice i jak długi runął na deski.

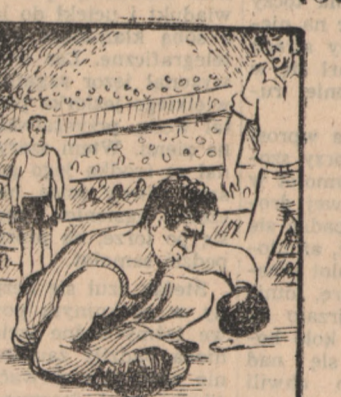
Gwar panujący na hali odrzucał go.



zgasił. W ciszy wyraźnie brzmiał głos sędziego:

— „cztery”, pięć... sześć...

Kubiak stał w swoim narożniku, czujny, skupiony, czekając na moment, kiedy Tossi będzie w stanie kontynuować walkę. Oddychał sztywno. W paru miejscach widowni roz-



legły się gwizdy. Kubiak zrozumiał, że nie może dać się sprowokować, że do końca musi zachować sportową, nienaganną postawę, godną barw, które reprezentuje.

Przy „siedem” Tossi dźwignął się ciężko na łokciach...

(87)

### KUPNO

**MASZYNE** damska, siódmo rowerowe kupie. — Bydgoszcz, 24 Stycznia 9 — (Kiosk). (7181)

**WAGE** do 400 kg z suwakiem kupie. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (7253)

### ZGUBY

**ZGUBIONO** na stacji Piłaki portfel z dowodami: legitymacja PKP nr 455898, bilet okresowy nr 76837, książeczka wojskowa, legitymacja związku zawodowego oraz karta na węgiel — na nazwisko Józef Gruszczyński. Inowrocław, Kasprówka 12. (6259)

### RÓŻNE

**ZGINAŁ** piesek „Amis”, czarny jamnik-mieszaniec zwrot wynagrodze. Grunwaldzka 1. (7254)

**PLISOWANIE** elektryczne podnoszenie oczek. Firma Wroński, Bydgoszcz, Pomorska 17. (7240)

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII 50 g 63 cm. E-III-1159

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Fod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA, SNADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42. DRUKARNIA 1899

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem) W niedziele i święta 50%; drożej



SIERPIEŃ 24 NIEDZIELA

DZIS: Dzień Lotnictwa Bartłomieja JUTRO: Ludwika

Toi owo Z BYDGOSZCZY

Coś dla DSV



Jako wielki miłośnik talentu śpiewającego Barbary Kostrzewskiej znalazłem się oczywiście w piątek na koncercie symfonicznym w naszym teatrze — pisze czytelnik J. G.

Całą rozkosz wsłuchiwałam się w śpiew znakomitej poznańskiej artystki operowej zniweczyła mi niestety moja sąsiadka na widowni, chcąc zapewne nucić śpiewankę przez Barbarę Kostrzewską arii zaimponować swoją muzykalnością i znajomością sztuki śpiewaczej. A teraz pytanie: Czy wolno mi było poprosić uprzejmie o niekonkrowanie z naszym znakomitym gościem, czy też należało, jak to uczyniłem, znieść tortury do końca? Naszym zdaniem należało delikatnie zareagować. W tej sprawie autorzytatywne stanowisko zajmie niewątpliwie „Przekrojowy” Demokratyczny Savoir — Vivre, do którego „To i owo” zwraca się z kolei o od powiedz. (ch)

Wśród wód



Mile brzmią dla ucha nazwy żeńskie: „Krystyna”, „Anka”, „Krymiczanka”. Przed kioskami z wodami mineralnymi o tych nazwach często gromadzą się spragnieni bydgoszczanie. Ale...

W żadnym kiosku nie ma szklanek z których ciekłaby mi z ludzki i kulturalnie „nasiąknąć” wodą mineralną. Trzeba więc wlewać z butelki wprost w czeluści, co nie należy do przyjemności. Szklanki lub kufle — sprawunek niewielki. I należy go jeszcze w bieżącym sezonie poczynać! (juk)

Z notatnika reportera

SPORNA POŁOWA

W sklepie BZP nr 15 na Jachciechach słysząc skargi klientów na obsługę, która odmawiała sprzedaży połowy bochenka chleba. Sledztwo wykazało, iż przyczyną odmów jest... brak 10%! Prosimy więc o zaopatrzenie sklepu w jakieś ostre narzędzie!

Zagadki z Pl. Wolności

Zgadnij zagadula...

— Co to za zagadka: Nie je, nie pije, chodzi, ludzi bije? — No, nie wiem. — Zegar! — Jak to zegar? Przecież zegar ludzi nie bije. — Tak, ale to jest zegar na wieży kościoła przy Placu Wolności w Bydgoszczy. Godziny, które on pokazuje były już przyczyną wielu tez i różnic bolesnych nieporozumień rodzinnych. — Prawda, mój młodszy brat, gdy dostawał bity za to, że się spóźnił do domu — wołał z płaczem, że to nie on winien, tylko zegar na Placu Wolności, który się spóźnia. — A co to za zagadka: Na Placu Wolności — stoi, buja gości? — Nie wiem. — Tablica informacyjna wysiugu kolarskiego dookoła Polski. Do tej pory ani razu nie poinformowała.

— Co z tego, że me bicie wszystkich wcześniej budzi. Pokażcie czy się śmieje ze mnie który z ludzi? — Natomiast spojrzcie niżej — ot, tam na ulicy. Przecież wyśmiał już każdy tę pustą tablicę. — Prawda stara to jednak, że krytyka boli. Kocelku — nie przyganiaj podczas gdy sam smolisz! — Natomiast pewna droga zawsze wiedzie tedy: Będą cię wszyscy chwalić, gdy naprawisz błąd.

Pożegnanie 48 delegatów na kongres

W dniach od 24 do 26 sierpnia br. odbędzie się I Kongres Spółdzielczości zaopatrzenia i skupu gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Na Kongres ten wyjechała z całego woj. bydgoskiego grupa 48 delegatów — przewodników pracy i racjonalizatorów. Uroczyste pożegnanie nastąpiło wczoraj w świetlicy CRS, gdzie delegatów na Kongres żegnali przedstawiciele partii, ZMP i organizacji masowych. Następnie delegaci w uroczystym pochodzie udali się głównymi ulicami miasta na dworzec. Orkiestra kolejowa odegrała Międzynarodówkę, potem nastąpił wyjazd delegatów do Warszawy. (Ka)

To ważna funkcja społeczna 240 centymetrow<sup>3</sup> krwi może oddać każdy zdrowy człowiek bez uszczerbku

Zdarzają się czasami różnego rodzaju wypadki samochodowe, krwotoki, zakażenia organizmu itp. po których poszkodowany traci krew. Ubytek ten trzeba jak najszybciej wynagrodzić.

Kiedyś przeprowadzano bezpośrednio transfuzję krwi, biorąc ją od dawcy.

Sposób ten jak się okazało, nie jest zbyt wygodnym.

Obecnie wystarczyć zbicie wieczerki szklanej ampułki, aby otrzymać z naczynia dobrze zakonserwowaną i dobraną grupowo krew, i życiodajny płyn spływa do żył chorego regenerując jego nadwątły organizm.

Przy Al. 1 Maja 25 w Bydgoszczy znajduje się Wojewódzka Stacja Krwiodawców. Z tego właśnie miejsca pochodzi dobrze zakonserwowana krew — nieodzowna pomoc w leczeniu dla każdego chirurga.

Stały ubytek krwi nie szkodzi dawcom, gdyż tylko co 6 tygodni można oddawać 240 cm krwi. Dawcy krwi otrzymują jako ekwiwalent 1 złoty za 1 cm<sup>3</sup> krwi, oraz przed od-

daniem krwi specjalne dożywienie w postaci prawdziwej kawy, która pobudza krew do krążenia. Ponadto po oddaniu krwi mogą udawać

Przygody na trasie nr 3

Ucieczka tramwaju czyli o chaosie komunikacyjnym w mieście

O tramwajach bydgoskich pisze się w naszej prasie bardzo dużo i niestety niedobrze. Nad tym, co w ub. sobotę przed południem przytrafiło się na linii „3”, nie możemy w żadnym razie przejść do porządku. Wypadek ten świadczy bowiem o dużym chaosie organizacyjnym w naszej komunikacji miejskiej.

Wóz nr 8 zajeżdża na Wełniany Rynek od strony Wilczaku. Wtem z przeciwnej strony nadjeżdża wóz linii „1”. I co robi nasza „trójka”? Wraca z Wełnianego Rynku przez ul. Św. Trójcy do ul. Jana Olszew-

skiego — czyli przebywa przestrzeń powrotną przeszło półkilometrową! Tu naszemu rejterującemu wozowi zagroziła droga nowa „trójka”. Wóz linii „1” podał oczywiście za nami. Wreszcie nasza „trójka”, wydostawszy się z kłopotliwej matni, wraca już raz przebytą drogą na Wełniany Rynek. Cała ta manipulacja trwała około dziesięciu minut.

Nie wiemy, jak często pasażerowie „3” przeżyją podobne manewry — wiemy natomiast, że w żadnym szanującym się przedsiębiorstwie komunikacyjnym nie powinny się zdarzać w ogóle! Rozumiemy, że posiadamy kiepski tabor tramwajowy, rozumiemy trudności, w jakich znajduje się Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, ale nie możemy zrozumieć, dlaczego nie zdołano dotąd rozwiązać o wiele prostszego zagadnienia właściwej sygnalizacji na liniach i mijankach. (ch)

ŚWIĘTO LOTNIKA



Bogaty program obchodu Święta Lotnika w Bydgoszczy zainaugurował wiece na Pl. Wolności, na którym byli obecni delegaci zakładów pracy i jednostek wojskowych. Po złożeniu wieńców przy pomniku Wdzięczności, koncertowała orkiestra wojskowa, która zdobyła ogólnie uznanie słuchaczy.

W dniu dzisiejszym na zakończenie Święta Lotnika odbędą się pokazy modeli latających na pl. Bawaterów Stalingradu o godz. 10.30 i na ul. Reymonta o godz. 16.00. Wieczorem na Pl. Wolności odbędzie się zabawa połączona z występami zespołów artystycznych ORZZ i ZMP.

Nowy rok szkolny w szkołach zawodowych

W dniu 25 i 26 sierpnia br. odbędzie się przy ul. Olszewskiego 20 konferencja nauczycieli zasadniczych szkół zawodowych Centr. Urzędu Szkolenia Zawodowego obwodu bydgoskiego. Tematem obrad jest jak najlepsza organizacja szkolenia praktycznego w zawodzie oraz pracy wychowawczej dla przysporzenia Polsce Ludowej w szybkim tempie dobrych fachowców i dobrych obywateli.

Białośliwie na I miejscu w DOKP Gdańsk

(K). Dobrymi wynikami w wspólnym zawodnictwie pracy mogą się poszczycić pracownicy drogowi odcinka Białośliwie - Wąsk powiat Wyrzysk. Dzięki zastosowaniu metody Kowalowa wykonali swój plan w II kwartale br. w 250 proc., zajmując tym samym pierwsze miejsce w DOKP Gdańsk.

Stara papa wala się po ulicy

Domy zniszczone, zagrożone zawaleniem — remontuje się. Tak jest z każdym „starcem”, który z tych czy innych względów musi przejść odpowiednią „kurację”. Jednak nie przy każdej takiej kuracji dba się o czystość. Stosy zniszczonej papy, cegły, piasek — to wszystko leży na ulicy upekuszając ją w nie bardzo estetyczny sposób.

Tak np. jest na ul. Śniadeckich naprzeciwko kina „Gryf”. Stosy papy, najwidoczniej nie nadające się do użytku, tarasują cały chodnik. Przejść cało w godzinach wieczornych bez zwichnięcia nogi, to wycieńczenie. Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że dom ten przeszedł już swój remont. — Pape należy usunąć. Może ktoś zainteresuje się tym? (ka)

W rodzinnym mieście...



Witano ze szczególną serdecznością młodzieńczego zawodnika Kolejarki Bydgoskiej — Bonka. Na etapie Gdynia — Bydgoszcz stawił on dzielnie czoła najlepszym kolarzom utrzymując się przez dłuższy czas w czołowej Wyścigu. Na zdjęciu widzimy Bonka na Pl. Wolności w Bydgoszczy na chwilę przed startem do Poznania. (Foto IKP — Wozniowski)

KTO? Gwardia bydgoska CZY Kolarz toruński

TO pytanie absorbuje uwagę sportowców całej Bydgoszczy. Stawka dzisiejszego meczu piłkarskiego o mistrzostwo II Ligi jest bowiem tak poważna, że warto jej poświęcić chwilę uwagi. Z jednej strony Bydgoska Gwardia, która ma w jej chwili jeszcze wszelkie szanse zdobycia tytułu mistrza grupy i ubiegania się o awans do I Ligi, z drugiej zaś nad Kolarzem Toruń zawiąsł cień obawy o... egzystencję w II Lidze. Jeżeli bowiem na finiszu Kolarz bydgoski będzie miał więcej szczęścia od kolegów z Torunia, to widmo spadku z ligi grozić może zarówno jednemu, jak i drugiemu. A więc jest to co walczyć.

ŚWIADKAMI emocjonującego podpunktu pomiędzy Gwardią Bydgoszcz Kolarzem Toruń będziemy dziś o godzinie 17 — na Stacji Lotnisk przy ul. Sportowej. Wypełni się on niewątpliwie tłumami publiczności, wśród których z pewnością znajdzie się poważna grupa kibiców toruńskich. Nieco więcej szans na zwycięstwo przynajmniej gospodarzom. Na swoim boisku są oni zawsze groźni. Zresztą o tym, jaki będzie ostateczny wynik spotkania, przekonamy się już za parę godzin.

INTERESUJĄCO przedstawia się również program przed meczem głównym. Mianowicie o godz. 15.30 odbędzie się decydujące spotkanie w hokeju na trawie o mistrzostwo Pomorza pomiędzy Kolarzem Toruń i Włocławkiem Gdańsk a o godz. 15 walczyć będą piłkarze Unii Inowrocław z rezerwami II-ligowego OWKS Bydgoszcz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej.



O LOTNICTWIE

OSTATNI dzień Tygodnia Lotnictwa poświęcamy gawędzie o początkach sztuki latania. Ma ona u nas, poza słynnymi z podań ludowych przelotami czarownic na miotłach (ha! więc kobiety były... pierwszymi lotnikami), pewne tradycje.

Na dworze króla Władysława IV przebywał w XVII w. menniczy Boratini, który zbudował balon i wzniósł się na nim. Usiłował podobno pobudować także szybowiec, ażeby polecieć na nim do Konstantynopola.

PIERWSZY Polakiem, który naprawdę wzblił się w przestworza był jednak dopiero Jan Potocki, który w towarzystwie Francuza Blancharda w roku 1785 przeleciał w Warszawie z ul. Senatorskiej „aż” na Wołę.

Nie brak polskich konstruktorów ludowych. Na Podhalu budował balon i wzniósł się na nim. Usiłował podobno pobudować także szybowiec, ażeby polecieć na nim do Konstantynopola.

Czesław Tański jest polskim konstruktorem maszyn cięższej od powietrza w r. 1893. On także zainicjował Dni Awiacyjne, będące niejako pierwszym u nas Tygodniem Lotnictwa. Pierwszy samolot ujrano w Warszawie w 1910 r. Prowadził go Rosjanin Uteczkin utrzymując się w powietrzu 54 minuty.

KTO ciekaw szczegółów dziejów lotnictwa niech kupi „Kalendarz Lotniczy”, z którego dane te czerpiemy. (Nik)

Rada prawny przyjmuje w każdy poniedziałek od godz. 18.30 do 19.30 w lokalu Red. IKP

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ Niedziela: Rodzinka (godz. 19.30). Poniedziałek: Rodzinka (godz. 19.30)

KINA

NIEDZIELA Pomorzanie: Goal (10). Słońce wschodzi (12). Ditta (14, 15, 18 i 20).

Polonia: Torpedowiec „Nieugięty” (11). Pod niebem Sycylii (14, 15, 18, 20)

Orzeł: Strój galowy (12) Drużyna (15, 17 i 19)

Wolność: Młodzi! Ida (10). Świnarka i pastuch (12). Radosne spotkanie (14, 16, 18 i 20).

Gryf: Rzym, miasto otwarte (11). Antoni Iwanowicz gniewa się (15, 17 i 19).

Baltyk: Złote leżoro (10). Zwycięzca przestworzy (12). 15-letni kapitan (15, 17 i 19).

Miri: Trzelnowe dzwony (17 i 19). Bagatela: Corka marynarza (20).

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: „Grafika Rembrandta”. Muzeum: Zbiory siate (codziennie godz. 9-15 w srody i placki — 12-19).

RADIO

NIEDZIELA, 24 SIERPNIA 1952 r.

14.00 Obrazek słuchowski pt. „Opowiadania Jaworskiego” 14.25 „Zadanie mikrofonu” 14.40 Miodole do tańca. 16.20 Utwory Izaka Albeniza, gra Artur Rubinstein. 16.30 Opowiadanie pt. „Dwie ścieżki”. 17.20 Koncert rozrywkowy. 22.40 Lokalne wiadomości sportowe.

DIŻURY

Dyżur dzienny w niedzielę: Apteka nr 13, al. 1 Maja 27 (tel. 23-14) w godz. 9-22 i Apteka nr 18 ul. Dworcowa 48 (tel. 24-66) w godz. 8-22.

Dyżur lekarski-dentystów w niedzielę: E. Górski, Al. 1 Maja 89 (godz. 10-12).

PONIEDZIAŁEK, 25 SIERPNIA 1952 r.

16.30 Bydgoski dziennik 17.25 Audycja pt. „Dziennik Świątek w Olszynie” 18.50 Koncert rozrywkowy.



